Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 265. — ROK XXXIV.

PIĄTEK 30. WRZESNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY
KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Argument za wolnością.

Artykułem pełnym rozpaczliwej wściekłości odpowiedział „Głos Prawdy" na rozesłaną przez nieznanego autora czy autorów ulotkę p. t. „Prawda o generale Zagórskim". Posypały się pod adresem anonima obelgi, używane przez ten szanowny organ w najbardziej uroczystych chwilach, podczas najważniejszych egzekucyj. Ale nie plastyką określeń zwraca ten artykuł naszą uwagę. Ponad wszystkie wymysły i obelgi wybija się w nim bezsilna wściekłość wobec faktu, że ulotka jest tajną, a jej autor anonimem. Próbuje p. Stpiczyński ze stempla pocztowego ukuć insynuację, że ulotka wyszła ze „siedziby Korfantego" (na kopercie ulotki nadesłanej „Głosowi Narodu" jest stempel poczty warszawskiej), ale sam czuje, że podejrzenie jego pozbawionem jest podstaw i że autora ugodzić nie może, kończy więc swoją obelżywą diatrybę znamiennym wykrzykiem:

„Gdyby autor ulotki istotnie posiadał dowody, iż Zagórski został zamordowany, miałby napewno odwagę wystąpić jawnie! Oskarżałby imiennie, jak to zawsze czyni człowiek kulturalny i dążący do uczciwych celów".

Nareszcie więc odczuwa redakcja „Głosu Prawdy" doniosłość i pożytek posiadania przeciwników jawnych, korzystających z wolności prasy i z bezpieczeństwa osobistego! Gdyby ulotka ukazała się w dzienniku, wychodzącym jawnie i w atmosferze wolności prasy, możnaby redaktora pociągnąć do odpowiedzialności przed sądem, gdzieby przedstawił swe dowody, możnaby go skazać na więzienie za oszczerstwo, a dziennik jego skonfiskować i ukarać wysoką grzywną. możnaby ostatecznie wysłać zbirów w automobilach, którzyby go wywieźli do lasku podmiejskiego i tam obili, lub możnaby w nocy w dziesięciu napaść na niego w mieszkaniu, jak b. ministra Zdziechowskiego, wyzwać go na pojedynek lub spoliczkować... Możnaby mu w dzienniku sanacyjnym zarzucić defraudację przed 10-ciu laty lub przygotowywanie zamachu stanu przed rokiem. Przecież zawsze znajdą się w Polsce ludzie, którzy w taki zarzut uwierzą! Ostatecznie możnaby nawet — choć to do obyczajów prasy sanacyjnej nie należy — odpowiedzieć na zarzuty rzeczowo i poważnie, wykazać ich fałsz, autora lub dziennik skompromitować i w opinji publicznej odnieść nad nim zwycięstwo. To wszystko możnaby zrobić, gdyby autor był... znany. Ale autor ulotki na wszystkie obelgi i argumenty „Głosu Prawdy" odpowiada bronią straszliwą i groźną: swą bezimiennością. Nie można go skutecznie ugodzić, stwierdzając np., że jest to znany i karany już kilkakrotnie szantażysta, nie można go w opinji publicznej zdyskredytować. Jest anonimem i przez to niedosięgalnym dla całego arsenału broni, jakim rozporządza się przeciw autorom lub redaktorom jawnym. Na artykuł „Głosu Prawdy" odpowiada on swem do rozpaczy mogącem doprowadzić milczeniem. I dokąd tu wysłać automobile lub 10-ciu nocnych bohaterów?

A przecież jest na bezimiennych autorów ulotek broń znakomita. Dlaczego „Głos Prawdy" napada tak gwałtownie na anonima? Ponieważ obawia się, że ulotka w sprawie gen. Zagórskiego znajdzie wielu chętnych czytelników i kolporterów i że niejednego przekona. Nie zdajemy sobie sprawy, o ile obawy „Głosu Prawdy" są uzasadnione, treścią ulotki nie zajmujemy się wcale. Ale zwalczając prasę tajną i anonimową ze względów zasadniczych, sądzimy, że jedynym sposobem jej unieszkodliwienia jest pozbawienie jej tego, co głównie drukom nielegalnym zdobywa poczytność, t. j. monopolu wolności. Druk nielegalny zdobywa tylko wtedy czytelników, gdy ci przestaną wierzyć prasie jawnej, co się zawsze dzieje za panowania obostrzeń cenzuralnych. Pamiętamy przecież rozkwit nielegalnej prasy podczas wojny. Gdy w czytelnikach gazet zakorzeni się przekonanie, że prasa całej prawdy pisać nie może, budzi się siłą rzeczy wśród nich zaciekawienie dla owych tajemnic, o istnieniu których mają świadczyć konfiskaty. Wtedy przychodzi czas żniwa dla prasy tajnej, która w niezdrowej atmosferze podniecenia budzi wiarę tak nieraz silną, jaką czytelnik nie darzył przedtem nawet swego ulubionego dziennika.

Cóż więc redakcji „Głosu Prawdy" pozostaje teraz do zrobienia? Jeśli jej szczerze zależy na skutecznej obronie osoby i programu marsz. Piłsudskiego, jego rządu i obozu, to winna zwrócić się do niego z prośbą, by jeśli już nie z innego powodu, to w imię interesu rządu przywrócił warunki, które umożliwiają swobodną i jawną publicystykę, tworzącą jedyny, niezawodny środek na nielegalne ulotki. Tylko pełna swoboda prasy umożliwi rządowi i sądom kontrolę nad opozycyjną publicystyką. Tylko pełne bezpieczeństwo przed napadami bojówek sprzyjać będzie jawności autorów. Tylko po zniesieniu dekretów prasowych będzie mógł p. Stpiczyński atakować skutecznie przeciwnika rządu, dziś niedosięgalnego. Niech więc idzie do Belwederu, uklęknie jak markiz Poza i powtórzy jego zmodernizowany nieco wykrzyk: Daj nam swobodę prasy!

Jan Matyasik.

Warszawa. (Telef. wł.) Za wiadomości o pożyczce zagranicznej **zostało dziś skonfiskowane „ABC".**

W zamian za pomoc Polsce

Francja w 1920 r. obiecała Węgrom szereg koncesyj politycznych i gospodarczych.

Budapeszt. (PAT.) Tel. Comp. Mag[illegible]ag ogłasza dzisiaj notę rządu francu[illegible]o **w tekscie oryginalnym** z datą 15 kwietnia 1920 i podpisaną przez ówczesnego generalnego sekretarza francuskiego ministra spraw zagranicznych **Paleologua.** W nocie tej uczyniona jest rządowi węgierskiemu propozycja, by Węgry **zorganizowały armję składającą się ze 100 tys.** żołnierzy, którąby pospieszyła **przez Ruś Karpacką na pomoc Polsce,** która wówczas była zagrożoną ofenzywą rosyjską. Państwu węgierskiemu obiecuje za to nota **szereg koncesji politycznych i gospordaczych,** dzięki którym Węgry otrzymałyby granicę **odpowiadającą mniej więcej granicy zaproponowanej przez lorda Rothermere.** Miedzy innemi przyłączone miałyby zostać do Węgier miasta: **Koszyce, Ungwar, Munkacz, Szatmar, Wielki Waraždyn, Arad, Marja Terezjopol i Szombor.**

„Magiarorsag" czyni uwagę do tej noty, że ówczesny rząd węgierski **odroczył decyzję** w sprawie tej noty tak długo, aż tymczasem udało się zreorganizowanej armji polskiej odeprzeć ataki rosyjskie. Rząd francuski wobec tego **wycofał swoje propozycje.**

Rząd francuski w nocie swej oświadczył gotowość **uzbrojenia armji węgierskiej** i oddania jej w tym celu do dyspozycji **materjałów z arsenału wiedeńskiego.** Francja żądała dalej, by węgierskie koleje państwowe **aż do sprawy załatwienia akcji polskiej były poddane kierownictwu francuskiemu.** Rząd francuski obiecał również doprowadzić do skutku sprawę **porozumienia węgiersko-rumuńskiego.** W punkcie pierwszym noty powiedziane jest wyraźnie, że terytorja węgierskie przytykające do kraju macierzystego **nie będą od Węgier odłączone.** W terytorjach szwabskich jakoteż w terytorjach mieszanych węgiersko-szwabskich **miał nastąpić plebiscyt.** Terytorja Szeklerow **otrzymać miałyby autonomję.**

21 list wyborczych w Łodzi.

Łódź. (PAT.). Wczoraj wieczorem główna komisja wyborcza do Rady Miejskiej miasta Łodzi **kontynuowała przyjmowanie list kandydatów.** Ogółem zgłoszono **21 list, z czego 4 listy, t. j. Nr. 8. 13, 16 i 19 mają być listami fikcyjnemi.** Brak jeszcze listy sanacyjnej, żydowskiego komitetu gospodarczego, pracowników umysłowych i polskiego komitetu gospodarczego (Prawicy). Składanie list fikcyjnych tłumaczy się tem, że szereg ugrupowań wyborczych **stara się uzyskać swe tradycyjne Nra,** względnie Nra z wyborów warszawskich, **aby uzyskać przygotowany materjał agitacyjny.**

KONFISKATA ODEZWY.

Łódź. (PAT.) Komisarz rządu na miasto **Łódź skonfiskował wczoraj wieczorem pierwszą odezwę wyborczą bloku lewicy socjalistycznej.**

Ministrowie powstali na dźwięk międzynarodówki.

Warszawa. (Telef. wł.) Opowiadają o ciekawem wydarzeniu, jakie zaszło podczas otwarcia **domu kolejowego.** Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz, między innymi minister **Romocki,** minister **Kwiatkowski,** oraz komendant miasta gen. **Rozen.** Sala obrad udekorowana była kolorami **socjalistycznemi,** zwisały również **sztandary socjalistyczne.** Gdy nadszedł moment rozpoczęcia uroczystości orkiestra **zagrała międzynarodówkę.** Obecni oddali hołd hymnowi socjalistycznemu przez powstanie z miejsc. Ministrowie znaleźli się w trudnem położeniu, ale dostroili się do atmosfery **i oddali hymnowi socjalistycznemu taki hołd, jaki się należy hymnowi narodowemu i państwowemu.**

Ministrowie wyjechali na Pomorze.

Warszawa. (Telef. wł.) Na Pomorze wyjechali ministrowie **Kwiatkowski, Niezabytowski i Składkowski.** Minister Kwiatkowski wyjechał wraz z dyrektorem departamentu morskiego **inż. Nosowiczem,** aby dokonać **lustracji robót portowych.** Minister Składkowski wyjechał na kilka dni na **lustrację tej dzielnicy,** którą odwiedza po raz pierwszy. Minister Niezabytowski ma zwiedzić **podległe mu urzędy.**

—OO—

WAŻNE NARADY.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu środy toczyły się dalsze **ważne narady w rządzie.** Zrana przybył samochodem ze Spały **p. Prezydent Rzpltej, zajechał wprost do Belwederu i naradzał się długo z premjerem.** W godzinach południowych p. Prezydent przyjął p. **wicepremjera Bartla,** który mu zreferował **przebieg prac nad pożyczką zagraniczną.** Wieczorem toczyły się jeszcze **dłuższe narady w rządzie.** W kołach finansowych mówią, że **środa jest dniem ostatecznej decyzji.**

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo spraw wewnętrznych **odebrało debit w Polsce** gdańskiemu socjalistycznemu dziennikowi **„Danziger Arbeiterzeitung".**

Pr. II. 135/27.
2

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie, załatwiając wniosek Dyrekcji Policji w Krakowie z dnia 23 IX 1927 L. 45335/27 po wysłuchaniu wniosku Prokuratora powziął następującą uchwałę:

Zatwierdza się po myśli art. 76 dekretu prasowego z dnia 10 V. 1927 Nr. 45 poz. 398 Dzpp. zarządzone dnia 22 IX 1927 przez Dyrekcję Policji w Krakowie zajęcie czasopisma p. t. „Głos Narodu" z dnia 24 IX 1927 Nr. 259 — z powodu artykułu wstępnego p. t. „Jeszcze refleksje po jednodniowej sesji" od słów: „Wreszcie ostatnia refleksja" do słów: „jak się poprzednie cykle kończyły".

Natomiast po myśli art. 76 dekretu prasowego uchyla się toż zajęcie Dyrekcji Policji — co do ustępu zaczynającego się od słów: „tak więc zwykły obywatel" do słów: „prowadzić może nieprzemyślany krok rządu",

albowiem

rozp. Prez. Rzpl. P. z dnia 10 V.1927 Nr. 45. ustęp pierwszy — zawiera znamiona z art. 1 poz. 399 Dzpp. o ile że autor drogą pisma drukowego rozpowszechnia wiadomości świadomie przekręcone mogące wyrządzić szkodę państwu lub wywołać niepokój publiczny.

Odnośnie do ustępu zaczynającego się od słów: „tak więc zwykły obywatel" do słów: „Prowadzić może nieprzemyślany krok rządu" nie dopatruje się Trybunał żadnych znamion czynu karygodnego — dlatego też, — zajęcie uchylić należało.

Po myśli art. 77 dekretu prasowego poleca się bezpłatne ogłoszenie niniejszej uchwały w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu" pod rygorem skutków w art. 30 i 33 dekretu prasowego przewidzianych.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy Senat II.
w Krakowie, dnia 27. września 1927 roku.

Podpis nieczytelny.

O czem piszą inni?...

Anonimowa ulotka p. t. „Prawda o gen. Zagórskim.

Szereg pism zwraca uwagę na anonimową ulotkę zatytułowaną „Prawda o generale Zagórskim“. „Głos Prawdy“ streszcza ją w ten sposób:

„Prawda o Zagórskim“ według anonimowej ulotki brzmi pokrótce jak następuje:

Rewelacjom tym „Głos Prawdy“ oczywiście nie daje wiary. Twierdzi, że „świstek katowicki“ jest dziełem zbrodniczej „szajki“, chcącej błotem „ochlapać całą Polskę“. Gdyby bowiem Zagórski został zamordowany, to zdaniem „Głosu Prawdy“ autor ulotki

„gdyby istotnie posiadał dowody, iż został on zamordowany, miałby napewno odwagę wystąpić jawnie. Oskarżałby imiennie, jak to czynił chociażby Daudet w sprawie zabójstwa jego syna, jak to czyni zawsze człowiek kulturalny i dążący do uczciwych celów“.

Nie wchodzimy w meritum sprawy.

. . . .

Rząd nie powinien dłużej milczeć w tej sprawie. Powinien wydać urzędowy komunikat, bo przecież p. Stpiczyńskiemu nikt nie uwierzy. Jest to, jak go nazywa „Rzeczpospolita“, Pierwszy Kalumniator Polski.

Nowe wyroki na red. Stpiczyńskiego.

„Rzeczpospolita“ przypomina, że p. Stpiczyński został znowu skazany: za obrazę **gen. Sikorskiego na 2 miesiące więzienia** i 825 zł. grzywny, za znieważenie generała Latinika na 2 tygodnie aresztu i 165 zł., za zniewagę Sejmu na 2 tygodnie więzienia. W poprzednim tygodniu p. Stpiczyński został skazany również przez Sąd Apelacyjny na łączną **karę 5 i pół miesiąca więzienia.**

„Od pierwszych trzech wyroków, na mocy których p. Stpiczyński został skazany na rok prawie więzienia jeszcze w roku zeszłym i które już dawno się uprawomocniły, p. Stpiczyński odwołał się do łaski Prezydenta Rzeczypospolitej. Akta sprawy zostały już kilka miesięcy temu wysłane do kancelarji na Zamek.

A Pierwszy Kalumniator Polski chodzi do dziś dnia na wolności i natrząsa się publicznie ze sprawiedliwości. Bardzo budujące dla obywateli!“

Korzystny bilans polityki żydów.

Z okazji zakończenia roku żydowskiego stwierdza „Gaz. Warszawska Poranna“, że żydzi mieli dobry rok.

„Przez żaden rząd polski nie byli lepiej traktowani, jak przez obecny. Oświadczają to publicznie działacze i pisma żydowskie, zawsze przecież skłonne do wyrzekań i skarg. Słynną deklarację pod adresem żydów premjera Bartla z roku ubiegłego rząd wypełnia w miarę możności. Niema już żadnych przywilejów polski handel i przemysł w dostawach dla rządu i armji, niema ich już polski maturzysta na uniwersytetach polskich, prawnie już są zniesione, nad szkolnictwem żydowskiem minister Dobrucki roztoczył troskliwą opiekę. Zarządzone przez władze wybory samorządowe na podstawie ordynacji wyborczej, której Sejmowi nie pozwolono zmienić, dały w wyniku opanowanie przez żydów wielu rad miejskich i magistratów na ziemiach wschodnich państwa, wzmocnienie wpływu żydów na gospodarkę samorządową“.

Woj. Dunin-Borkowski o Dzikowie.

„Syndykalistyczna“ zmiana ordynacji wyborczej.

Zabrał głos jeszcze jeden z uczestników zjazdu w Dzikowie, mianowicie wojewoda lwowski p. Dunin-Borkowski. Stwierdził on w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Epoki“, że pułk. Sławek wygłosił półtoragodzinne eksposé, które wywołało niesłychane wrażenie. P. woj. Dunin Borkowski ze swej strony przedstawił stosunek Zw. Naprawy Rzeczypospolitej do ugrupowań zachowawczych i wskazał na możliwość utworzenia bloków wyborczych, ale nie zgłosił konkretnych propozycyj. Dalej poruszył p. woj. Borkowski kwestję zmiany ordynacji wyborczej oświadczając, że należy ją zmienić w kierunku syndykalistycznym.

Omawiając obecne nastroje wśród ziemiaństwa p. Borkowski twierdził, że konserwatyści krak. oraz grupy warszawskie i wileńskie odnoszą się z uznaniem do idei p. Piłsudskiego. (Najsilniejsza organizacja zachowawcza Stron. Chrześć. Narodowe uchwaliło przed kilku dniami opozycyjne rezolucje). W zakończeniu p. wojewoda zaprzeczył, jakoby był z przekonań monarchistą.

Z życia politycznego w Małopolsce.

Ch. D. i Sanacja w Andrychowie.

Rozwój pracy chrześc.-społecznej. — Demagogja Partji Pracy. — Agitacja przez dzieci szkolne. — Co na to władza szkolna? — Wiec posła Holeksy. — Opinja publiczna za Sejmem. — Votum zaufania dla Ch. D.

Pisaliśmy już na tem miejscu, że przy zawodowych organizacjach chrześcijańskich w Andrychowie powstało robotnicze koło oświatowe, coś w rodzaju warszawskiego Chrześc. Uniw. robotniczego. Wnet rok ubiegnie od inauguracyjnego zebrania. Że impreza nie została tutejszemu robotnikowi narzucona, ale wypłynęła z jego potrzeb, świadczy fakt, że choć posiedzenia odbywają się regularnie w każdą wolną od ogólnych zebrań niedzielę, czasem i 3 razy do miesiąca, to przecież nawet i w upalne letnie miesiące zawsze schodził się komplet, tj. 15 do 20 a czasem i więcej osób ze sfer robotniczych. Posiedzenia wypełnione były referatami członków i ks. prezesa, następnie następowała ożywiona dyskusja, przyczem przewodniczył za każdym razem inny członek koła, by przyzwyczaić się do stosowania przyjętych na posiedzeniach form parlamentarnych. Tematami referatów bywały programowe zasady kwestji społecznej pod kątem widzenia katolickiej etyki. Skutek jest widoczny — pogłębienie chrześc.-społecznej ideologji i przywiązanie do niej. — Ruch zawodowy również nabrał już form ustalonych i powoli, ale stale rozrasta się i mężnieje.

Życie polityczne przez jakiś czas biło słabem tętnem, ze znanych powodów. W ostatnich tygodniach nastąpiło nagłe ożywienie. Oto lewica miejscowej PPS. urządziła 2 tak demagogiczne zgromadzenia, że naprawdę tylko najciemniejsze indywidua mogą iść na taki gruby lep. Wrzawy narobiła jednak dopiero **Partja Pracy.** Jakiś nikomu bliżej nieznany osobnik, podobno żelazny akademik, zjawia się na andrychowskim gruncie i z tupetem noworodka politycznego zaczyna zachwalać pana Bartlowe stronnictwo. Rozrzuca mętną, bezbarwną a kapiącą od bezdennie pustych frazesów deklarację, wciska ją każdemu jak żydowski pachciarz podejrzanej jakości towar i agituje. Oto ekstrakt jego wywodów:

„Rozbijamy wszystkie partje polityczne od prawicy do lewicy. Do tego czasu rządziła prawica, same złodzieje i szuje. Pan Piłsudski jest genjuszem, jego imię starczy za program. — W Polsce jest teraz raj. Bezrobocia niema, tylko ci nie pracują, którzy nie chcą pracować. Urzędnicy dostali podwyżkę. Kto krytykuje rząd, ten występuje przeciw państwu. Gdzie tylko się ukażemy naród nas wita owacyjnie, oczekują nas jak żydzi Mesjasza. Jeśli nie zdobędziemy większości przy najbliższych wyborach, to je unieważnimy aż do skutku itd.“.

Takie i w tym guście „bujdy“ polityczne płyną mu bez rumieńca wstydu z ust. I jakiż skutek? Oto ludzie najrozmaitszego kalibru, dla których polityka była dotychczas „terra ignota“ — widząc, że z rządowego żłobu można niezgorzej pojadać, wpisują swe nazwiska do notesu akademikowego, a on je na każdem nowem zebraniu odczytuje jako punkt pierwszy. W miejscowościach, gdzie naród jest jednak trochę politycznie uświadomiony, niema szczęścia jego wymowa najmniejszego rezonansu. — I tak w **Targanicach** pokazano mu drzwi. W **Sułkowicach** zapraszał do szkoły(!!!) na polityczną pogadankę tamtejszych obywateli, ale mu oświadczono, że szkoły na polityczne zebrania nadużywać nie pozwolą, więc schronił się do kancelarji szkolnej. W **Andrychowie** samym przystał do niego jeden kolega po fachu, wieczny prawnik i kilku „wiecznych tułaczy“-mieszczan, którym obiecano subsydja na skórę z amerykańskiej pożyczki. Największą sympatją cieszy się jednak w niektórych szkołach u pań uczących tamże. I tak w jednej wsi panie nauczycielki nie tylko prawie w komplecie przybyły na wiec pana akademika, boć tego tym paniom za złe brać nie można, lecz owszem przyklasnąć, że poszły za hasłem „inteligencja w lud“, ale one posunęły się jeszcze dalej. Oto poprostu poleciły dzieciom w klasach, aby rodziców swoich zawiadomiły, iż się odbędzie w niedzielę wiec pana-akademika, na który powinni przybyć! O czemś podobnem się dotychczas jeszcze nie słyszało. Nic dotąd niewiadomo, by ministerstwo wydało jakiś okólnik o wciąganiu dzieci szkolnych w akcję polityczną na rzecz Partji Pracy. Jeżeli takiego okólnika nie było, to władze szkolne powinny przecież położyć kres polityce partyjnej w szkole, dość jej jest poza szkolą wśród ludzi dorosłych!

Wśród tego ożywienia zjechał do nas 25 września w niedzielę **poseł Holeksa** na wiec poselski w katol. Domu! Towarzysze tym razem nie przyszli! Poseł przedstawił postępowanie rządu z Sejmem i Konstytucją. Na sali zrywały się co chwilę burze protestu. Uchwalono posłowi i całemu Klubowi Ch. D. **pełne wotum ufności,** nikt nie protestował, choć sala była prawie pełna. W Warszawie tryumfuje rząd, tu wśród szerokich mas — Sejm i Konstytucja. W obronie demokracji zabrał głos następnie ks. Stan. **Buchała** i poddał gruntownej krytyce taktykę i bałamutny program Partji Pracy. W obronie tej ostatniej usiłował odezwać się jeden z najnowszych jej zwolenników, doktor i mecenas miejscowy, ale otrzymał od posła takie cięgi — tem boleśniejsze, że odsłaniały jego prawniczą ignorancję — iż biedaczysko nie czekając końca i rezygnując z rewanżu, ulotnił się ze sali. Przewodniczył energicznie i umiejętnie członek koła oświatowego, kol. Szczygieł. **Sęk.**

Andrychów we wrześniu 1927.

Postulaty robotników we Lwowie.

Rząd winien poprzeć inicjatywę Sejmu w ustawodawstwie społecznem. — Żądanie jaknajrychlejszego wprowadzenia w życie ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby i niezdolności. — Wzrost drożyzny spotęgował nędzę warstw robotniczych.

Na ubiegłą niedzielę 25 b. m. zwołał zarząd chrześć. związków zawodowych wielki wiec do sali teatralnej w Domu Katol. Wobec wypełnionej do ostatniego miejsca sali, zagaił wiec sekretarz jeneralny p. radca **Liebhardt.** Przewodnictwo objął p. prezes **Tokarski.** Na trybunie zasiedli przedstawiciele poszczególnych związków zawodowych, oraz innych ugrupowań chrześć. społecznych, m. in. senatorowie pp. dr. **Thullie i Makarewicz, ks. prof. dr. Szydelski, dr. Danielski, prof. dr. Caro i in.** Pierwszy referat na temat ubezpieczeń społecznych wygłosił prezes centrali chrześć zw. zawod. z siedzibą w Katowicach, p. poseł **Puchałka,** witany owacyjnie przez zebranych. Referent scharakteryzowawszy dotychczasowe ustawodawstwo społeczne w Polsce, omówił szczegółowo rządowy projekt ustawy o ubezpieczeniu na **wypadek choroby, nieszczęśliwych wypadków i niezdolności do pracy.** Referat przyjęto oklaskami. Następny mówca p. **Jakubik,** wiceprezes Związku skontystów, omówił sprawę drożyzny i pozostającą z nią w związku sprawę płac robotniczych i pracowniczych.

W nawiązaniu do obu referatów zabierali głos pp. rektor **dr. Thullie, dr. Danielski, Łopicki, Kozień** i in., poczem wśród oklasków uchwalono następujące rezolucje:

Stwierdzamy, że wskutek utrudnienia parlamentowi jego prac ustawodawczych, **rozbudowa ustawodawstwa robotniczego i pracowniczego doznała niepożądanego zahamowania,** zwłaszcza, że rząd nie wyzyskał należycie pełnomocnictw udzielonych mu przez ciała ustawodawcze w zakresie ustawodawstwa społecznego. Wobec tego domagamy się, **by rząd poparł inicjatywę parlamentu w kierunku ustawodawstwa społecznego,** w wypadku zaś zamierzonego wydania dekretów Prezydenta Rzplitej zasięgał w sprawie projektów ustawodawczych **opinji wszystkich zarejestrowanych organizacyj pracowniczych,** dając im odpowiednio dostateczny termin do wyrażenia tejże opinji.

Uważając projekt ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby i niezdolności do pracy za ważny **krok w kierunku rozbudowy ustawodawstwa ubezpieczeniowego** w Polsce, oczekujemy, że w myśl zapowiedzi rządu **projekt ten jak najprędzej stanie się ustawą.** Wobec tego, że szereg postanowień projektu rządowego, zwłaszcza w artykułach dotyczących ubezpieczenia na wypadek choroby, zawiera te same błędy, które były dotychczas przyczyną niezadowolenia ubezpieczonych, domagamy się od rządu, by te błędy z projektu usunął, a to **w myśl memorjału, przesłanego przez chrześcijańskie związki zawodowe.**

Wobec tego, że **drożyzna w ostatnich miesiącach stale rośnie,** a płace robotnicze i pracownicze nie doznają żadnej podwyżki, nędza zaś warstw pracujących grozi poważnem **niebezpieczeństwem dla państwa,** wzywamy powołane czynniki rządowe i parlamentarne, a zwłaszcza **klub Ch. D. do podjęcia wszelkich wysiłków, któreby doprowadziły do odpowiedniego uregulowania zarobków robotniczych i pracowniczych w instytucjach prywatnych, państwowych i bankowych i dostosowania ich do stosunków drożyźnianych.**

Dwa braki

w naszem szkolnictwie powsz.

(List do „Głosu Narodu“).

Kto parę lat choćby pracował w szkole powszechnej, musi przyznać, że olbrzymią trudność w normalnem wychowaniu i nauczaniu dzieci stanowi ta okoliczność, że dzięki powszechnemu przymusowi szkolnemu dostajemy wśród dzieci zdrowych lub jako tako zdrowych: **znaczny odsetek dzieci chorych,** psychopatycznych, astenicznych i t. p.

Jesteśmy może zbyt ubogiem — stosunkowo — państwem, byśmy mogli pozwolić sobie na specjalne szkoły dla dzieci psychopatycznych, chociaż: przynajmniej w wielkich miastach powinny koniecznie być otwarte publiczne szkoły powszechne dla takich właśnie dzieci. (Często ryczałtowo i nieściśle nazywamy je **niedorozwiniętemi).** Przejściowo jednak możnaby wprowadzić i powinno się wprowadzić przy wzorowych szkołach powszechnych **oddziały dla dzieci psychopatycznych.** Ameryka (Stany Zjednocz.) poczyniła znakomite doświadczenia na tym terenie. Oddziały te specjalne oczywiście musiałyby być prowadzone przez najzdolniejszych nauczycieli, przygotowanych przez ad hoc urządzane kursa. Ameryka traktuje te oddziały jako pewnego rodzaju **„szpitaliki szkolne“.** Podleczone osobniki oddaje się do oddziałów normalnych. Oczywiście, że indywidualizacja musi być tu posunięta do jak najdalszych granic. Nie jest to żaden luksus w wydatkach szkolnych, ale naprawdę ludzkie i naprawdę pedagogiczne i racjonalne postawienie kwestji.

Drugim narzucającym się każdemu brakiem, niedomaganiem bardzo poważnem, dotkliwie dającem się we znaki pod względem fizycznym i pedagogicznym — to strychulec **„godzin szkolnych“** stosowany bezwględnie pod najsurowszym rygorem w szkole i to równomiernie i do dzieci, które stawiają pierwsze kroki po izbie szkolnej, jak i do tych „abiturjentów“, którzy mają za parę miesięcy zrzucić ze siebie „jarzmo powszechnego nauczania“.

Z jednej strony **nauka w mieszkaniu** jest sama przez się pewnem „złem koniecznem“. Izba szkolna jest do pewnego stopnia: wrogiem dziecka. O tem trzeba pamiętać! Laureat Nobla, Karol Spitteler, znakomicie i lapidarnie naświetla tę dziedzinę życia. Pisze on: człowiek jest „zwierzęciem powietrznem“. W mieszkaniach oddycha się „powietrzem pudełkowem“, albo powietrzem „zarażonem wydzielinami“. Każdy człowiek powinien przynajmniej sześć godzin dziennie spędzać na świeżem powietrzu. Tyle: Spitteler. Cóż tu powiedzieć o **dziecku** w wieku szkolnym? Trzeba zastrzeżenia Spittelera pomnożyć przynajmniej przez dwa! A teraz pomyślmy: ile szkół w Polsce nie posiada należytych placów do zabaw i gier dla dzieci, ile niema należytego podwórza nawet, ile zupełnie niema sal gimnastycznych, sal na roboty i t. d. **Mówię o pełnych szkołach siedmioklasowych powszechnych. Jakie tu pole szerokie do europeizacji naszego szkolnictwa!**

Z drugiej strony **wymiar godziny szkolnej** jednakiej, 50—minutowej, dla wszystkich dzieci jest **bardzo niewskazanym.** Dziecko oddziału niższego (według mnie: do trzeciego roku nauki włącznie) powinno się uczyć w znacznie mniejszych „jednostkach godzinnych“, może nawet tylko pół godzinami. Przerwy dla niego — na wolnem powietrzu — siłą rzeczy muszą być dłuższe i pod kierownictwem wychowawcy, zwłaszcza, gdy chodzi o pierwszy krok nauki. Dziecko zupełnie inaczej wtedy korzystać będzie z nauki, nie będzie się nużyć, nie będzie wyczekiwać z upragnieniem 50-tej minuty...

Oczywiście będzie mała trudność ze sygnałami szkolnymi. Ale to jest drobiazg; zastosować: wprowadzenie dwu odmiennych, i trudność znika. Np. dla oddziałów wyższych dzwonek, dla niższych gwizdek, czy trąbka, czy t. p.

* * *

Jeśli do uwag powyższych dodamy, że w wielu bardzo miasteczkach i miastach młodzież uczy się „na zmianę“ w tych samych izbach szkolnych, pojmiemy doniosłość przestrzegania względów hygjenicznych i zdrowotnych: celem umożliwienia normalnej pracy szkolnej.

Stara zasada: „w zdrowem ciele zdrowy duch“ i tu całą siłą swej logiki przypomina się. Ileż trudności nieraz wyłania się przed zdumionemi oczyma wychowawcy... Trudność utrzymania karności, brak posłuchu, nieuwaga w najpoważniejszych momentach lekcji, zapominanie kardynalnych przestróg i t. d. i. t. d. Gdyby po **wzorowych** naszych szkołach powszechnych zastosowano należyte segregowanie dzieci normalnych i psychopatycznych, gdyby więcej dostosowano się do wymagań „małego“ organizmu dziecka, — i **praca wychowawcza** lepszem poszłaby tempem.

Warto zatem zastanowić się nad tymi dwoma problemami i na zebraniach rodzicielskich i na konferncjach nauczycielskich.

Ks. Henryk Weryński.

2 tuziny list wyborczych w Łodzi.

Do głównej komisji wyborczej w Łodzi wpłynęło dotychczas przeszło dwadzieścia list kandydatów. Wprawdzie niektóre listy nie zostały zatwierdzone, lecz mimo to jest ich bardzo pokaźna ilość. Największe szanse wyborcze mają dotychczas: nr. 3 (Ch. D.), nr. 7 (NPR. Lewica) nr. 11 (NPR. Prawica), nr. 5 (Blok Jedności Robotniczej) i nr. 2 (PPS).

—oo—

Niema dnia bez konfiskat.

Oprócz „Robotnika“ i „Chłopskiej Prawdy“ skonfiskowano w ostatnich dniach „Polaka-Katolika“ za artykuł „Argumenty Czerwoniaków“ i „Polonję“ za umieszczenie fotograficznej reprodukcji rozkazu z r. 1921, odnoszącego się do dzisiejszego wojewody śląskiego.

Akcja dla powodzian małopolskich.

Warszawa dla powodzian.

Stołeczny komitet pomocy ofiarom powodzi w Małopolsce przygotowuje na najbliższą przyszłość szereg przedsięwzięć dochodowych. Pierwszemi będą igrzyska konne w Łazienkach 1 października. Pozatem zorganizowana będzie kwesta w teatrach i teatrzykach.

Ulgi dla powodzian.

Ministerstwo komunikacji **przyznało bezpłatny przewóz artykułów żywności dla terenów w Małopolsce, dotkniętych powodzią i udzieliło bezpłatnego przejazdu osobom, które wskutek powodzi straciły dach nad głową i musiały opuścić swe siedziby.** Ulgi te otrzymuje się na podstawie zaświadczeń, wydawanych przez urzędy wojewódzkie i starościńskie.

Odezwa do społeczeństwa.

W związku z pamiętną katastrofą w Małopolsce Wschodniej, wydał Centralny Komitet Społeczny Pomocy Ofiarom Powodzi odezwę do społeczeństwa, w której obrazuje wielką nędzę dotkniętych katastrofą rodzin pozostających bez dachu nad głową i środków do życia i nawołuje do składania ofiar choćby najmniejszych. Adres Centralnego Komitetu: Warszawa, conto czekowe 15700.

Polonia amerykańska na powodzian w Małopolsce.

Związek Zjednoczenia Polsko-Narodowego na sejmie odbytym w Newark, w stanie New Jersey uchwalił wyasygnować 500 dol. na pomoc powodzianom z Małopolski.

Z Rzeszowa.

P. „dyr.“ Siudy nie uznaje nauki religji.

Donosiliśmy swojego czasu w lipcu br. o samowoli rzeszowskich „naprawiaczy“ prof. gimn. Dubasa i Siudego, którzy w dniu 1 lipca b. r. rozbili zamek do kancelarji pryw. gimn. żeńskiego. Po wypadku tym zostali oni przez posterunkowych odprowadzeni do policji, która wystosowała odpowiednie doniesienie do Prokuratury i opieczętowała zakład. Obaj ci panowie nie zostali dotychczas z niewiadomych powodów pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Należy zaznaczyć, że cieszą się oni poparciem Dr. Krogulskiego, burmistrza miasta Rzeszowa, obecnie głowy „naprawiaczy“ na powiat rzeszowski. Prof. Siudy, który aspirował bezskutecznie na posadę dyrektora, a który faktycznie tym dyrektorem jest, gdyż dyr. Budzynowski jest człowiekiem słabym i bez woli — od tego zaczął urzędowanie, że wszystkich niedogodnych mu pedagogów oraz księdza pousuwał ze stanowisk. **Naukę religji „dyrektor“ Siudy z programu nauczania wykreślił** — do dzisiaj, to jest do 25 września jeszcze w żadnej klasie nauki religji nie było — słowem **p. „dyrektor“ prowadzi gimnazjum według własnego programu.** Kuratorjum o tej sprawie niema kto dokładnie poinformować. Ks. kat. Dr. Turkowskiego, który miał od konsystorza „veniam“ na nauczanie religji, wyraźnie odsunięto ze stanowiska.

Jeszcze przed ferjami zwróciło się grono rodziców do Kuratorjum z pisemną prośbą, aby wymienieni panowie ze względu na ich nie licujące z godnością profesorską zachowanie się nie zostali dopuszczeni do nauczania w temże gimnazjum, **pismo to jednak pozostało bez odpowiedzi** — i obaj ci panowie nadal rodziców terroryzują. Wprawdzie Kuratorjum zamierza przenieść prof. Dubasa i nie zatwierdziło prof. Siudego na stanowisko dyrektora, ale powierzyło kierownictwo gimnazjum innemu profesorowi, Budzynowskiemu, staruszkowi, za którego jednak sprawuje rządy prof. Siudy, który, gdyby przestrzegano tylko nieco przyzwoitości powinien dawno znaleźć się na krańcach Rzeczypospolitej, a nie uczyć i kierować gimnazjum, które do upadku doprowadził. S.

Na ziemiach Rzplitej.

Zwyrodnienie powojenne.

BESTJALSKIE WYMORDOWANIE RODZINY NAUCZYCIELA W PRUSZKOWIE.

Systematycznie, każdego dnia obiegają prasą codzienną wszystkich miast polskich, najpotworniejsze wiadomości o morderstwach, napadach rabunkowych, ojcobójstwach, mordach seksualnych i t. d. **Zwyrodnienie,** zasiane na **pobojowiskach wojny światowej, rośnie z przerażającą szybkością.** Przerzucając dzienniki, **możnaby sporządzić krwawą taką statystykę, w której każdego dnia figurowałoby kilkanaście, a nawet kto wie czy nie kilkadziesiąt ofiar zwyrodniałych instynktów.** Ostatnio donoszą z Mławy:

W nocy z poniedziałku na wtorek we wsi Pruszkowo pow. mławskiego, **dokonano na rodzinie tamtejszego nauczyciela szkoły powszechnej, 40-letniego Bolesława Fawrela, ohydnego mordu rabunkowego.** Nauczyciel Fawrel zamieszkiwał pierwszą chatę przy wjeździe do wsi, z 24-letnią żoną Julją, oraz dwoma synkami, 4-letnim Zygmuntem i 1-rocznym Stanisławem. Uchodził on we wsi za człowieka zamożnego i starał się od dłuższego już czasu o przeniesienie do Mławy, które w przeddzień tragedji otrzymał. **Bandyci,** dobrze obznajomieni ze stosunkami osobistemi Fawrela, **wtargnęli do jego mieszkania i znęcając się nad nim i jego żoną, zaczęli poszukiwać pieniędzy.** Nie mogąc ich nigdzie znaleźć, **zastrzelili dwoma strzałami Fawrela, kilkoma strzałami w piersi jego żonę a następnie 4-letniego synka. Zbrodniarze pozostawili jedynie przy życiu śpiącego w kołysce jednorocznego synka Stasia** i uszli, spustoszywszy doszczętnie mieszkanie.

Z Łodzi donoszą o innym napadzie rabunkowym: We wtorek o północy, nieznani osobnicy wtargnęli do mieszkania braci Hillerów, zamieszkałych we wsi Kołduny, spłoszeni jednak przez domowników, zbiegli. Hillerowie wyszli na ich poszukiwanie i spostrzegli, że bandyci wkradają się do mieszkania niejakiego Szultza. Pragnąc ich ująć, rzucili się na opryszków, którzy zaczęli strzelać. W czasie bójki jeden z bandytów 4 strzałami położył trupem jednego z braci Hillerów, oraz ranił ciężko drugiego, poczem obaj zbiegli.

—o:o—

Tragiczny przejazd.

W pobliżu Chodorowa pociąg, zdążający ze Lwowa, wpadł w pełnym biegu na przejeżdżającą przez przejazd kolejowy furmankę. **Z pośród jadących furmanką siedmiu osób, jedna tylko wyszła cało.** Sześć natomiast doznało o tyle ciężkich obrażeń, że wszystkie w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Chodorowie. **Jedna z ofiar katastrofy, na skutek silnego wstrząsu nerwowego wpadła w obłąkanie.** Winę wypadku ponosi dróżnik kolejowy, który nie zamknął na czas rampy.

Miljon zł. spaliło się w ciągu trzech dni

We wsi Wiśniowcu, pow. Krzemieniecki skutkiem krótkiego spięcia wybuchł pożar w dużym młynie Gryzonowa. **Pożar trwał 3 dni, zniszczył doszczętnie młyn i 21 tys. pudów zboża. Straty wynoszą przeszło miljon złotych.**

—oo—

BUDOWA LOTNISKA W TARNOWIE. W najbliższym czasie rozpocznie się w Tarnowie budowa lotniska. W tym celu rozpoczęło się już wykupywanie gruntów pod budowę.

PROCES UKRAIŃSKICH TERORYSTÓW W BYDGOSZCZY. Dn. 1 października rozpocznie się w sądzie bydgoskim proces przeciwko studentom-członkom ukraińskiej organizacji terorystycznej Borysowiczowi i Grosińskiemu, którzy aresztowani zostali na dworcu bydgoskim w chwili, gdy usiłowali przewieźć do Małopolski materjały wybuchowe. Sprawa terorystów rozpatrywana będzie przez sąd okręgowy po raz trzeci, gdyż poprzednie dwa wyroki zostały ze względów formalnych przez Sąd Najwyższy uchylone.

BĘDZIEMY MIELI TANIE ŚLEDZIE W ZIMIE. W morzu Bałtyckiem pod Oeresund zjawiły się olbrzymie masy śledzi, których gęste ławice nie pozwalają nawet przepłynąć łodziom rybackim. Rybacy łowią śledzie szuflami i jeszcze nie mogą oczyścić morza od tego nawału śledzi.

DOŻYNKI Z KRWAWYM KOŃCEM. W czasie zabawy, odbywającej się z okazji dożynek w majątku Gniewkowie, na Pomorzu, wybuchła sprzeczka między uczestnikami zabawy a jednym z muzykantów, który został przez jednego z gości uderzony w głowę dzbanem piwa tak silnie, że w kilka godzin potem zmarł.

WEIDLING Z MIELCA NACIĄGNĄŁ KUPCÓW BERLIŃSKICH. Z Tarnowa donoszą, że tamtejsza policja aresztowała kupca Weidlinga Abrahama z Mielca za dokonanie oszustwa na szkodę kupców berlińskich na 80 tys. mk. zł. Weidling otworzył przed kilku laty przedsiębiorstwo włókiennicze w Berlinie. Dzięki zaufaniu, jakie sobie zdobył, otrzymał wiele towaru na weksle. Nie mogąc jednak ostatecznie podołać z braku kredytu zobowiązaniom, Weidling zwiał do Małopolski. Na podstawie rozpisanych listów gończych ujęto go w Tarnowie.

OGNIEM I REWOLWEREM LIKWIDUJE ZATARGI RODZINNE. We wsi Jarantowicze, pow. wąbrzeskiego, niejaki Michał Staroń strzelił z rewolweru do ojca swego Bartłomieja, trafiając go w głowę, następnie podpalił gospodarstwo, a wreszcie wystrzałem z rewolweru usiłował pozbawić się życia. Życiu ojca nie zagraża niebezpieczeństwo, syn natomiast jest ranny bardzo poważnie. Powodem był zatarg rodzinny.

Z całego świata.

Powódź w środkowej Europie.

W SZWAJCARJI.

Jak donoszą z Bern, powódź w Szwajcarji trwa w dalszym ciągu. Grison, jeden z dopływów Renu, niesie liczne szczątki. Według otrzymanych wiadomości, zginęło 7 osób w Tavanasa i 3 w Waldenburgu.

W LICHTENSTEIN.

Potwierdza się wiadomość, że powódź **zniszczyła całkowicie zbiory w księstwie Lichtenstein.** Runęło tam również kilka mostów. Cała okolica pomiędzy Schaen a Schellenbergem znajduje się pod wodą. **Szkody, wyrządzone przez powódź w księstwie Lichtenstein dochodzą do pół miljona franków.** Szczególnie groźną była chwila **zburzenia wielkiej tamy nad Renem, która chroniła niziny księstwa Lichtenstein przed powodzią.** Ren podniósł się o 5 metrów ponad poziom normalny i przerwał tamę na przestrzeni 200 metrów, zalewając pola i pobliską kolej. Domy dozorców i tamy zostały zmiecione z powierzchni.

W NIEMCZECH.

Donoszą z Augsburga, że wylewy rzek w środkowej Badenji zamieniły wielkie połacie kraju w jeziora. W licznych miejscowościach woda wdarła się do domów. Także szereg linij kolejowych został uszkodzonych. Wylew rzeki Kammel spowodował uszkodzenia w mieście Krumbach. Również poważne rozmiary przybrały wylewy rzeki Günz i Mindel.

WE WŁOSZECH.

Jak się okazuje, **podczas katastrofy pociągu ratowniczego, który obsunął się do rzeki Izonzo, zginęło nie 10 osób, jak pierwotnie doniesiono, lecz 16.** Między in. zginął inżynier, naczelnik stacji. Uratować zdołali się tylko jeden mechanik i jeden robotnik.

—oo—

3 miliony centów złożyły dzieci amerykańskie na Fundację Kościuszkowską.

Celem uczczenia przyjaźni Waszyngtona z Tadeuszem Kościuszką, **zebrały dzieci szkolne w St. Zejdnoczonych 3 miljony centów, na Fundację Kościuszkowską,** której siedzibą jest **Nowy Jork.** Roczny procent od tych 30.000 dolarów przeznaczony jest na kształcenie biednego ucznia w jednym z wyższych zakładów naukowych bądźto w Polsce, bądź też w Ameryce. **Uczeń ten będzie nosił nazwę „ucznia Jerzego Waszyngtona“.** Fundacja ta, której prezydentem jest Henryk Noble Mac Craken z Uniwersytetu w Vassar, **ma na celu popieranie zbliżenia kulturalnego Ameryki z Polską.**

Epidemja paraliżu dziecięcego.

W stanie Massachusets i New Jersey grasuje epidemicznie choroba dziecięcego paraliżu. **Dotychczas zanotowano przeszło 150 wypadków śmierci.**

Epidemja tężca zaczyna się szerzyć nietylko w samym Lipsku, ale i w okolicy. Do dnia dzisiejszego wypadki tężca wzrosły w samym Lipsku do liczby 129, wraz z okolicą — do 183. **Dotychczas zmarło 20 dzieci.**

Nowy nabytek w rodzinie Mussolinich

W swej posiadłości wiejskiej Carpena małżonka premjera Mussoliniego powiła syna, któremu nadano imię Romano. Obrzęd chrztu odbył się w obecności ojca, który przybył specjalnie z Rzymu.

—oo—

KOMUNIZM W CHINACH WESPRZE MŁODA PARA. W Moskwie odbył się ślub, nie pozbawiony głębszego znaczenia politycznego. Były minister spraw zagran. rządu kantońskiego Eugenjusz Czen ożenił się z wdową po przywódcy nacjonal-rewolucjonistów chińskich dr. Sun Jat Senie. Nowożeńcy zamierzają powrócić do Chin i tam wznowić pracę nad odrodzeniem zamarłego prawie zupełnie ruchu komunistycznego.

FRANCUSCY POSŁOWIE KOMUNISTYCZNI SKAZANI ZA PODŻEGANIE WOJSKA. Sąd karny w Paryżu skazał deputowanych komunistycznych Duclos'a i Marty za uprawianie propagandy antypaństwowej wśród wojska i podżeganie do nieposłuszeństwa każdego na 5 lat więzienia i trzy tys. fr. grzywny. Innych zaś komunistów każdego na trzy lata więzienia i 2 tys. fr.

ZIEMIA TATARSKA WSTRZĄSNĘŁA SIĘ PO RAZ CZWARTY. Według doniesień z Sebastopola, Krym uległ po raz czwarty silnemu wstrząśnieniu ziemi. Najsilniej odczuły trzęsienie okolice Sebastopola i Jałty. W miastach tych zawaliło się kilkanaście domów, co pociągnęło za sobą wiele ofiar w rannych. Pomiędzy Sebastopolem i Jałtą a Bakczysarajem utworzyły się szerokie pęknięcia ziemi.

TEŻ RACJA...

Tak mi strzyka w lewej nodze, że nie mogę chodzić.

— Em... to objaw wieku, przypuszczam.

— Głupstwo! Wszak prawa noga ma tyleż lat, co lewa, a nie boli wcale.

Nowe zajęcie. — Jak się powodzi pani synowi w mieście? — Widocznie dostał jakieś nowe zajęcie, bo pisze mi, że został... neurastenikiem.

Stany Zjed. — kraj religijnych sekt.

ZAMIERAJĄCE SEKTY.

Na odbytym niedawno w Filadelfji kongresie najrozmaitszych sekt, złożyły poszczególne „Kościoły“ sprawozdania o stanie liczebnym wyznawców. Sprawozdania te są rozpaczliwe. Wszystkie skarżą się na to, że protestanckie kościoły tracą w Ameryce stale grunt pod nogami i że strata wiernych w ciągu jednego roku wynosi okrągłe pół miljona dusz. W 13 gminach kościelnych, liczących razem 15.160.170 członków strata wynosi 268.065 osób. Ponieważ całkowita liczba wiernych wszystkich ewangelickich sekt wynosi 29.000.000, więc po wliczeniu do obrachunku innych gmin, oprócz wspomnianych trzynastu, roczna, ogólna strata sięga pięciuset tysięcy dusz. Zjawisko to nie było nigdy dla sekt tak groźne, jak w dwu ostatnich latach.

Oto niektóre szczegóły: „Gminy kościelne“ tracą rocznie, według sprawozdania sekretarza komisji do rozpowszechniania wiary, Fryderyka L. Fagley'a, 30 tysięcy członków na ogólną liczbę 109.000.

Kościoły **metodystów** notują, według statystyki, sporządzonej przez wydawcę „Rocznika metodystów“, dr. Oliwera S. Bakatel'a, w okresie od 1913 do 1926 r. liczbę 406.000 „nieczynnych członków“.

Amerykańscy **prezbiterjanie**, najstarsi i najliczniejsi wśród wszystkich innych prezbiterjanów, stracili w ciągu ostatnich 6-ciu lat 300.000 członków.

Dr. Karol A. Walker, wydawca amerykańskiego „Rocznika **Baptystów**“, statystyk północnego Związku Baptystów, pisze, że odstępstwa od Kościoła Baptystów są wprost przerażające.

Dr. G. D. Kieffer, statystyk związkowych kościołów, **luterskich** i wszystkich amerykańskich luteranów, oblicza roczną stratę swych współwyznawców w okresie od 1919 do 1924 r. na 9354. Ta strata w protestanckich gminach, mających swoich biskupów, według raportu p. Fr. C. Morcheuse, wydawcy czasopisma „Żywy kościół“ i „Rocznika Żywego Kościoła“, wynosi co najmniej 22.000 członków.

Reformowany Kościół Stanów Zjednoczonych (dawniej niemiecki), według obliczenia swego sekretarza I. Rauch Stein'a, w ciągu ostatnich 3 lat postradał 33.000 dusz. Innemu reformowanemu Kościołowi w Ameryce (dawniej **holenderskiemu**), w r. 1926 ubyło, według danych dr. Jana A. Ingrama, 3416 na ogólną liczbę 145.000 członków. Według pozostałych sprawozdań straty innych sekt nie są mniejsze. Liczby te mówią same za siebie. Gryzące się między sobą, niezgodne, rozbite sekty, prędzej czy później muszą zginąć.

Wiadomości sportowe.

13 listopada skończą się rozgrywki ligowe.

Za 45 dni skończy się już sezon piłkarski w kraju i footbaliści wrócą do domów, gdzie rozpoczną systematyczne leczenie pokaleczonych nóg i nadwyrężonych mięśni. Przez 6 tygodni 3 dni, które jeszcze pozostają do rozgrywek o mistrzostwo Ligi, piłka fruwać będzie w powietrzu, a 154 graczy z 14-tu drużyn będzie biegać z zadyszonemi piersiami po boisku od bramki do bramki, walcząc nogami o pierwsze miejsca w tabeli, honor, ambicję, sławę i tym podobne ideały, które zrodził przedziwny sport XX. wieku. Wisła zdaje się nie spotka już w tym roku żadnego „zawalidrogi“, któryby potrafił zniszczyć jej rzetelną pracę i piękne nadzieje zdobycia mistrzostwa Polskiej Ligi Piłki Nożnej na rok 1927/8. Posiada ona najwięcej zawodów rozegranych bo 23 (prócz Ł. K. S-u). Inne kluby jak Legja, T. K. S. Jutrzenka mają za sobą 22 matchów, podczas gdy I. F. C., Pogoń, Warta nie mówiąc o kilku innych pośledniejszej klasy, rozegrały dotychczas tylko 21 zawodów w przepisanym programie. Jak widać z przytoczonych poniżej terminów **Wisła spotkać się ma jeszcze z Polonią, Pogonią i Hasmoneą.** Niespodzianką przykrą dla Wisły może się skończyć jedynie **match z Pogonią, która ma wszystkie dane aby na Wiśle wywalczyć drugie miejsce** w mistrzostwach. Terminy najbliższych rozgrywek przedstawiają się następująco:

2 X. Legja—I. F. C., Turyści—Jutrzenka, Hasmonea—Pogoń, Warta—TKS., Ruch—Czarni, Wisła—Polonia.

9 X. TKS.—Jutrzenka, Ł. K. S.—Ruch, Ozarni—Warta, I. F. C—Polonia, Wisła—Pogoń, Warszawianka—Hasmonea.

16 X. Legja—Ruch, Hasmonea—Wisła, I. F. C.—Warta, Jutrzenka—Ł. K. S., Turyści—Polonia.

23 X. Polonia—Hasmonea, Pogoń—I. F. C., Turyści—Warszawianka.

30 X. Warszawianka—Pogoń, Czarni—Turyści.

1 XI. Pogoń—Turyści, Ruch—Warta, Polonia—Legja, T. K. S.—Hasmonea.

6 XI. Czarni—Warszawianka, Legja—Jutrzenka.

13 XI. Warszawianka—TKS.

Oprócz wymienionych matchów w terminach wylosowanych, pozostaną jeszcze do rozegrania zawody zaprotestowane.

——oo——

Wisła — Polonja.

W niedzielę najbliższą odbędzie się mecz o mistrzostwo Polski między Wisłą a warszawską Polonią. Krakowianie po ostatnim sukcesie w Katowicach wytężą wszystkie swe siły aby zdobyć cenne punkty tembardziej, że Polonia gra zawsze bardzo dobrze z drużynami silnemi o czem świadczą zwycięstwa nad Wisłą 2:1, I. F. C. 3:1, Ł. K. S. 4:3 i nierozstrzygnięty wynik z Pogonią 3:3.

Mistrzowska rakieta — Łódź.

MATCH TENNISOWY ŁÓDŹ—POZNAŃ 5:2.

Dn. 25 bm. ukończono w Poznaniu na boiskach A. Z. S.-tu mecz tennisowy o mistrzostwo Polski klubowe między Łódzkim Lawn Tennis Klubem a AZS-em (Poznań). Zwyciężyła Łódź w stosunku 5:2. Drugi punkt dla Poznania, po świetnem zwycięstwie nad Stolarowem, zdobył również Warmiński, bijąc Dr. Foerstera 5:7, 9:7, 6:4, drugą grę pojedynczą panów wygrał Stolarow, zwyciężając Dr. Starkowskiego 6:1, 6:2; w grze podwójnej panów: Stolarow, dr. Foerster biją parę Warmiński, Dr. Starkowski 10:8, 6:2.

——ooo——

Zezem.

O przysłowiach.

Wiadoma rzecz. Gdy komuś zabraknie argumentu, gdy ktoś zahukany i przyparty do muru, nie znajdzie w pustym mózgu odpowiedzi, wówczas niewątpliwie wyjedzie z przysłowiem. Będzie to przysłowie mniejszego lub większego kalibru, bardzo piękne lub bardzo brzydkie, czasem zgoła nieprzyzwoite. Przysłowie, użyte w porę ma ostatecznie pogłębić przeciwnika, dlatego tylko, że ktoś rzekł: „Przysłowia są mądrością narodów“.

Panowie! ten ktoś niechybnie zmarł później w szpitalu warjatów na oddziale szałowym, jako że powiedzenie to znamionuje początek srogiego obłędu.

Życie sromotnie przecież rozprawia się z przysłowiami. Wali je w gębę na odlew i z satysfakcją sadysty robi im harakiri. Przysłowia napuszone, obrzękłe i dumnie kroczące po pampasach bezsensu, ściągnięte przemocą na gościniec zdrowego rozsądku, maleją, chudną, nikną i stają się śmieszne.

Dowody? Służę.

„Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje“. — P. Hieronim Strzykawka wyszedł z domu o piątej rano. O pół do szóstej okradziono go doszczętnie.

„Siedź grzybie, aż cię ktoś zdybie“. — Zasady tej trzymał się pewien literat. Umarł z głodu na stosie rękopisów, w które zawijano później cielęcinę.

„Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada“. — Pewien człowiek długo kopał dołki. I co? Został prezesem rady ministrów.

„Gdzie djabeł nie może, tam babę pośle“. — O naiwności! Czyż nie wiadomo powszechnie, że nie djabły babami, ale baby djabłami dyrygują?

„Żadna praca nie hańbi“ — rzekł Izydor Luftstinker i został sutenerem.

„W piątek, zły początek“. — Euzebjusz Kękala kupił w piątek dolarówkę. W następny piątek wygrał 8.000 dolarów...

Pisałbym jeszcze długo. Przykładów jest tysiące. Szkoda mi jednak czasu. Wiadomo — czas, to pieniądz.

Pokraka.

Humor.

PŁYWANIE PO PIASKU.

— Pewnego razu — opowiadał stary admirał — płynąc po Oceanie Spokojnym, ujrzałem z mojego okrętu wyspę, całą czerwoną od homarów, które wyszły na brzeg dla ogrzania się.

— Ależ, panie admirale — wtrąca ktoś ze słuchaczy — homary są czerwone... dopiero po ugotowaniu.

— To właśnie najciekawsze, moi panowie — ciągnie dalej niezbity z tropu narrator — i my dziwiliśmy się z początku. Dopiero potem przekonaliśmy się, że wyspa była wulkaniczna i miała źródła gorące.

ZAWCZEŚNIE.

Do matrony w bardzo poważnym wieku zwraca się znany operator z zapytaniem, czyby się nie chciała odmłodzić?

— Owszem, gdy się zestarzeję.

KAŻDY CHCE ŻYĆ.

— Gdy jestem chory idę do doktora, — doktór też musi żyć. Potem idę z receptą do apteki — aptekarz też musi żyć. Gdy wrócę do domu, wrzucam lekarstwo do ognia.

— Pocóż to robisz?

— Ja też muszę żyć.

WĄTPLIWOŚĆ.

Król ludożerców (po obiedzie): — No, a teraz przynieść mi jeszcze jedną czarną!

— Do jedzenia, czy do picia?

Kino.

Z kin krakowskich.

Kina „Bagatela“ i „Nowości“ wyświetlają film „Paramounta“ z Polą Negri pt. „Hotel Imperial“ (tytuł właściwy „Hotel Lwów“). Jest to artystyczny i dobrze reżyserowany obraz, osnuty na tle walk austrjacko-rosyjskich w Małopolsce. Akcja rozgrywa się w hoteliku jednego z miasteczek Małopolski zachodniej, szumnie nazwanym „Imperial“. Typowo amerykański scenarjusz z miłością posługaczki do austrjackiego oficera, przebranego za kelnera, najeżony niebezpieczeństwami, przedłużany ucieczką bohatera i ukoronowany amerykańskim „szczęśliwym końcem“. **Film realizowany jest doskonale** (reżyser Erik Pommer), **zdjęcia trickowe są zadziwiające** (np. zwidzenia chorego, obrazy walk frontowych w dynamicznych wycinkach i metodzie fotomontażowej — kilka planów oderwanych na jednem zdjęciu, zdjęcia mgławe, nasuwane, t. zw. zdjęcia z diafragmą, zdjęcia softfocusowe itd.). Amerykański realizm i skrupulatność w szczegółach każe jenerałowi rosyjskiemu, zalecającemu się do posługaczki hotelowej, kupić jej prezent z magazynu mód Steinbergera, Tarnów, Rynek 47 (czytamy to na pudle), ale pozatem, typy polskie niecałkiem są przemawiające. Już nieporozumieniem całkowitem, z którego nie zdawała sobie sprawy Ameryka, jest końcowa procesja z kapłanem, błogosławiącym monstrancją wchodzące do miasteczka wojska austrjackie. Amerykanie, którym zapewne ta dawka wzruszającego sentymentalizmu wyciskała łzy z oczu nie mogli pojąć, iż rzecz ta wychodzi groteskowo. Jest to fałszowanie kolorytu lokalnego. Koniec obrazu jest typowym owocem pomylonej kompromisowości amerykańskiej, która za wszelkę cenę pragnie dobić do szczęśliwego portu. I tak, wśród chorągwi kościelnych i baldachimu kroczą oficerowie austriaccy, między nimi ów porucznik węgierski, były przymusowy kelner z hoteliku „Imperial“. Mówiąc nawiasem, w żadnem miasteczku małopolskiem tak porządny hotel nie istnieje. Scena dekoracji porucznika medalem, a po niej: „pan jenerał pozwoli, że przedstawię mu dziewczynę, której winienem te słowa pochwały“. Pola Negri tuli się do porucznika i Amerykanie wyją z radości i wzruszenia. **Film, którego wartość artystyczną stwierdziliśmy już na początku, jest koncertem aktorskim Poli Negri. Istotnie dała ona kreację doskonałą, udowadniając ponownie swoją wysoką klasę i rasowy instynkt aktorski.**

(mafarka)

——oOo——

Teatry paryskie.

SEZON TEATRALNY W PARYŻU.

Oficjalnie wakacje już się skończyły. Wprawdzie w Biarritz prawdziwy sezon dopiero co się zaczął, a na świetnych, asfaltowanych drogach pomiędzy Bayonne a Saint Juan de Luz lub na linji Luchon—Perpignan jest więcej dziennie wypadków automobilowych niż w Paryżu, jednak pomimo to można śmiało powiedzieć, że okres wilegjaturowy, okres intensywnego wydawania pieniędzy i flirtu już dobiegł do swego finishu.

„Les Citadins“ — czyli t. zw. po polsku mieszczuchy — już popowracały do swych przysłowionych domowych pieleszy — z bernadzinie pustą kieszenią (zupełnie jak po powrocie z Zakopanego czy z Gdyni) i z mniej lub bardziej miłemi wspomnieniami (zupełnie jak... wyżej). Sezon letni się skończył — ale za to zaczął się nowy sezon jesienno-zimowy, równie przyjemny jak i poprzedni. Zaczął się oczywiście wszędzie. I w Lasku Bulońskim, i po kawiarniach, i w „metrze“, i na wielkich bulwarach, i w kinie, i nao wyścigach, i w music-hallach — no i w... teatrach.

Rozpoczęcie się sezonu teatralnego jest wielkim „evenement“ nietylko w Paryżu — lecz również na ten przykład i... w Katowicach. Tylko że taka jest różnica między Paryżem a Katowicami, że w Paryżu to wszystko jest — paryskie, podczas gdy w Katowicach jest to tylko katowickie. Ale mniejsza z tem... Dość na tem, że sezon teatralny się zaczął i wszyscy (t. zn krytycy, dyrektorzy, publiczność, artyści, prasa, suflerzy etc.) — jak to zresztą co roku bywa — zaczęli swoje lamenty i narzekania — a to na to, a to na tamto, a to na owo i t. d.

JAŁOWE KOMEDJE.

Swoją drogą, odkąd teatr istnieje, ludzie stale narzekali na jego upadek i dekadencję, a swego czasu dowcipny Clément Vautel wykazał, że nawet za czasów Beaumarchais'a, nawet i Moljera — już znajdowali się tacy malkontenci, co na ten temat pisywali kilkutomowe dzieła.

Przedewszystkiem jałowość t. zw. „lekkiej“ komedji paryskiej, gdzie wszystko jest za krótkie: i te biedne 3 czy 4 akty i włosy i sukienki i wyobraźnia autora (który za to posiada „ciężki“ dowcip) i pomysły reżysera — a za to w nagrodę za poprzednią „krótkość“ — antrakty są długie do niemożliwości. Nie znaczy to, żeby te rzeczy nie miały powodzenia. Wprost przeciwnie. Czy to jest **„On ne roule pas Antoinette“ (Palais-Royal)**, czy **„Par le bout du nez“ (Fémina)**, czy wreszcie **„Nous ne sommes plus des enfants“ (Théatre de l'Avenue)** — wszystko to ma, jak to się mówi we Francji „un gros succés“. Tylko że... to powodzenie nie jest „paryskie“ — to znaczy, że takiej a takiej komedyjki nie gra się przez 2—3 lata z rzędu, jak to było z **„Mon Curé chez les Riches“, „Ma Cousine de Varsovie“, „Azais“,** czy **„Simone est comme ça“...**

KRÓLUJE MUSIC-HALL.

Przyczyna? Konkurencja kina? Nie — tego niebezpieczeństwa (przynajmniej we Francji, gdzie kina z teatrem umiało się pogodzić doskonale) już nie ma — ale za to istnieje konkurencja **music-hallu** — który zgniótłszy przedwojenne kabarety i „caf'conc“ (café-concert) — robi zamach na teatr. Wprawdzie nie na „Comedie Française“ ani na „Odeon“ (który zresztą sam puszcza od czasu do czasu bardziej pikantne niż wesołe rewje), ale na tą „lekką“ komedję. Rozmaite **„Folies“, „Moulins“** czy **„Casina“** idą z sobą o lepsze w przyciąganiu publiczności chcącej się trochę „pośmiać i zabawić“ — i tacy co dawniej szli do „Michodiere“ czy do „Sarah-Bernhardt“ — idą dziś do **„Chez Furcy“** czy też do **„Moulin Bleu“**. Wprawdzie w takich „Folies“ fotel kosztuje często gęsto i 400 fr., ale tam można zabawić się daleko lepiej niż słuchając jakiejś mało dowcipnej lekkiej komedji.

Ta wielka konkurencja rewji nad dawną wesołą trzyaktówką nie ogranicza się tylko do publiczności — ale również i do aktorów. Co zdolniejsze (i co ładniejsze) siły puszczają kantem swoje **„Gaité Lyrique“** a idą do **„Gaité“** — gdzie przedewszystkiem są grubo lepiej płatne i daleko goręcej oklaskiwane. To też w „prawdziwych“ teatrach daje się coraz bardziej odczuwać brak dobrych aktorów.

OPERETKI.

Z drugiej strony — co jest rzeczą charakterystyczną, a zarazem dziwną — operetka, ta operetka „zabita na śmierć“ przez rewję — jak o tem sądzą w Europie środkowej — w rozpoczynającym się obecnie sezonie paryskim zaczyna się cieszyć dawno już niewidzianem powodzeniem **„Venise“, „Un Bon Garçon“, „Lulu“** etc., a nawet już nieco przestarzały wiedeński **„Czar Walca w Trianon-Lyrique** — zbierają dzień w dzień względnie każdego wieczoru niemilknące oklaski.

Tak więc świat teatralny ma się nieco na opak — ale to nie znaczy, aby to miało tak pozostać stale — a zwłaszcza co do tej sławnej czy osławionej „lekkiej“ komedji. Autorzy muszą się nieco poprawić, aktorzy także — a publiczność też. Teatr jest drogi i ludzie nawet o najczystszych artystycznych duszach, chcą mieć za to co zapłacili, odpowiedni ekwiwalent.

A pozatem w tem teatralnem „Cosmopolis“, gdzie królują jazz, coctail i więcej niż lekkie obyczaje, — powinny zapanować zwyczaje hiszpańskie z „los toros“. Toreadora, który kiepsko się spisał, publiczność hiszpańska prowadzi na policję, która w porozumieniu z sądem skazuje go na tyle a tyle pesetów kary i na odpowiednią ilość dni aresztu. Jakby to się wszystko poprawiło i o ileby mniej mówiono o dekadencji teatralnej, gdyby tak pewnego wieczoru po premjerze zaprowadzono kilka „artystek“ na komisarjat policji „za złą interpretację ról“ i... za naciąganie publiczności?...

Paryż. **Bolesław Surówka.**

Co słychać w Krakowie?

Posiedzenie w sprawie „Kalwarji“ kościoła św. Marka w Krakowie.

Dnia 26-go b. m. odbyło się posiedzenie Komisji Mieszanej dla spraw zabytków ruchomych, pod przewodnictwem Ks. Prałata M. Ślepickiego. Obecni byli członkowie Komisji: st. radca L. Lepszy, konserwator wojew. T. Szydłowski i konserwator metropol. Ks. Dr T. Kruszyński. Jako rzeczoznawców zaproszono prof. Wiesława Zarzyckiego i art. mal. Stan. Pochwalskiego. Stwierdzono, że **malarz, któremu oddano figury do restauracji, nie umiał odczuć artystycznej strony zabytku i nie zastosował się do szczegółowych uwag, których mu udzieliła poprzednia Komisja, barwy dał zanadto rażące i świecące.**

Uchwalono, aby figury oddano do oczyszczenia z barw rzeźbiarzowi p. Janowi Świebodzie, a nowej polichromji farbami nie olejnemi, ale temperą olejną — żywiczną dla nadania spokojnego i matowego odcienia polichromji dokona p. Cholewiński, asystent Szkoły Przem. Artystycznego. Kierownictwo restauracji objął łaskawie prof. W. Zarzycki. Tło Kalwarji nie będzie na razie restaurowane, drzewo rzeźb kilkakroć przemalowanych olejno zachowało się doskonale tak, **że nie ma mowy o jakiemkolwiek uszkodzeniu tych zabytków.** Dodać należy, że poprzedni restaurator zabytku, uznawszy niewłaściwy sposób wykonania roboty zwrócił całkowicie swe wynagrodzenie. Następnie Komisja zezwoliła na przeniesienie do Zamku wawelskiego na ozdobę jednej **z kaplic królewskich,** które właśnie mają być restaurowane rzeźb renesansowego ołtarza, które przed **stu laty oddano do kościoła** w Zatorze. Książę Metropolita potwierdził uchwały Komisji. Ks. Dr. Tadeusz Kruszyński wyjaśnił, że Książę Metropolita wyda zarządzenie do Zarządców kościołów, aby **zanim przystąpią do jakichkolwiek restauracyj zabytków wpierw porozumieli się z Kurją Biskupią, czy dany zabytek należy restaurować i komu oddać do restauracji.** W ten sposób zapobiegnie się oddawaniu robót nieodpowiednim osobom.

Chrońmy Małopolskę przed dewastacją i zubożeniem.

W związku z powtarzającemi się wypadkami katastrofalnych wylewów w Małopolsce, okręgowy dyrektor robót publ. w Krakowie b. wiceminister Dudek opracował szczegółowy plan regulacji rzek, zabudowań, górskich potoków i publicznych meljoracyj w województwie krakowskiem. Z pracy tej, która ukaże się wkrótce drukiem, podajemy za zezwoleniem autora. ogólny zarys akcji ochrony województwa krakowskiego przed powodzią.

Ostatnia katastrofalna powódź w środkowej i wschodniej Małopolsce, której rozmiary szkód nie zostały jeszcze dokładnie obliczone, ale sięgać będą **ponad 50,000.000 z.,** nasunąć musi poważne refleksje o stanie regulacji rzek i potoków podkarpackich. Już katastrofa powodzi z lipca 1925 r. powinna była zwrócić uwagę miarodajnym czynnikom, że rozmiar szkód wyrządzonych przez tę powódź, w budynkach, gruntach zerwanych lub zasypanych żwirem, w budowlach wodnych, na drogach powiatowych i gminnych, tudzież w plonach, wyniósł: **w województwie krakowskiem 14,000.000 zł., a w całej Małopolsce łącznie ze szkodami na drogach państwowych i krajowych, tudzież w objektach kolei państwowych i na rzekach żeglownych, z górą 48 i pół miljona złotych.**

Wylewy zatopiły w 50-ciu powiatach i 1676 gminach — **ogółem 129.517 ha** gruntów uprawnych, **uniosły lub uszkodziły 3.321 budynków, zerwały i zasypały żwirem 5.282 ha gruntów nadbrzeżnych,** zniszczyły setki objektów drogowych i kolejowych i pozbawiły ludność na tych przestrzeniach plonów, owoców całorocznej pracy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że rok 1926 nawiedził również powodzią, aczkolwiek w mniejszych rozmiarach zachodnią Małopolskę, to jesteśmy świadkami, powtarzających się z roku na rok klęsk powodziowych. które przy dalszem — biernem stanowisku miarodajnych czynników, **grożą zdewastowaniem i zubożeniem całej Małopolski.**

Przyczyn powtarzających się powodzi należy szukać **w dewastacji lasów.** Nagie stoki gór, ogołocone z lasów, odprowadzają prawie cały opad deszczowy, tembardziej, jeżeli już poprzednio grunt nasycony był wilgocią. Ostatnia katastrofa 1 września b. r. okazała, że kilkanaście godzin trwający deszcz spowodował na niektórych rzekach jak: Stryju, Dniestrze, Tyśmienicy, Strwiążu, Czeremoszu, Prucie, że zwierciadło wody **w kilku godzinach podniosło się o 4, 6 i więcej metrów, a kulminacja trwała zaledwie 3 godziny,** zaś rozmiar szkody spowodował uchwalenie przez Sejm nadzwyczajnego kredytu w wysokości 25,000.000 zł. na zabliźnienie ran spowodowanych powodzią. Dalszą przyczyną katastrofy powodzi jest: wstrzymanie regulacji na rzekach i potokach podkarpackich, trwające prawie od r. 1914, **nadzwyczaj słabe dotacje w okresie złotowym, niedostosowane do żadnego programu, wystarczające zaledwie od 3-ch lat na naprawę szkód, które powodzie wyrządziły.** Budżet części 14-tej przewiduje na budowle wodne w całej Polsce zaledwie kwotę 20.000.000 zł., podczas gdy w preliminarzu funduszu krajowego b. Galicji na r. 1914 przewidziano wydatek 10,297.952 kor. na budowle wodne i meljoracje. Zważywszy wartość siły kupna ówczesnej korony, możemy stwierdzić, że sama dotacja Kraju b. Galicji była tak wielka, jak dzisiaj dla całego Państwa wynosi fundusz na budowle wodne. Nic też dziwnego, że regulacje rzek nie postępują naprzód, a **Rząd zmuszony jest wydawać nieprodyktywnie po kilkadziesiąt miljonów rocznie na usuwanie skutków powodzi, a nie jej przyczyny!**

Z wybuchem wojny siłą faktu wszystkie programy regulacji i meljoracji publicznej zostały załamane, stały się nieaktualne, ale od czasu tego upłynęło 13 lat i należy bezzwłocznie poddać rewizji odnośne ustawy, ażeby dotacje roczne na regulacje **nie byy zależne od kaprysu referenta skarbowego, ale miały ustawowe zabezpieczenie.**

Program robót winien obejmować: 1) Konserwację wykonanych robót, 2) Kontynuowanie rozpoczętych robót, tak aby w okresie 20-letnim mogły roboty być wykonane. 3) Przeprowadzenie regulacji w tym okresie robót dotychczas nierozpoczętych. Kolejność robót powinna być unormowana w ten sposób, ażeby już w pierwszem pięcioleciu zmniejszone zostało niebezpieczeństwo powodzi, a to szczególnie przez wybudowanie zapory na Sole w Porąbce i t. p.

—oo—

Raut na Zamku.

królewskim na Wawelu odbędzie się w drugi dzień pobytu Prezydenta Rzplitej w Krakowie, t. j. w sobotę o godz. 9 wieczór. Raut, który wydaje p. Prezydent, odbędzie się w komnatach II piętra. — W piątek 30 b. m. o godz. 4 po południu zostanie Prezydent Mościcki powitany w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Krakowski Komitet Akademicki wzywa ogół młodzieży akademickiej do zgłoszenia się celem wzięcia udziału w szpalerach w czasie przejazdu p. Prezydenta Rzplitej przez ulice Krakowa w piątek o godz. 9 rano. Zgłaszać się należy w biurze K. K. A. Coll. Nov. sala Nr 2 we czwartek od godz. 10 do 1.

Kurja metropolitalna komunikuje nam, że na piątek 30 b. m. udzieliła dyspenzy od postu tak mieszkańcom Krakowa, jak przyjezdnym z powodu przyjęcia Prezydenta Rzplitej.

VII. Zjazd Polskich Inżynierów kolejowych

Doroczny Zjazd Inżynierów Kolejowych ze wszystkich dzielnic Polski odbędzie się w Krakowie w dniach 2, 3 i 4 października b. r. Zjazd ma charakter wyłącznie naukowy. Omawiane na nim będą pierwszorzędne problemy naszego kolejnictwa. Otwarcie nastąpi dnia 2 października o godzinie 10-tej rano w sali „Florjanki“ przy ulicy Basztowej 8.

Kontrola nad wypiekiem chleba.

W Nr. 78 Dziennika Ustaw R. P. ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o przemiale żyta. Po myśli tego rozporządzenia **zakazany jest przemiał żyta na mąkę poniżej 65 proc. wymiału,** oraz wypiek chleba z mąki poniżej tego wymiału. Rozporządzenie przewiduje **ścisłą kontrolę nad przestrzeganiem** tego zakazu i uprawnia organa kontrolne do żądania potrzebnych wyjaśnień na podstawie ksiąg i dokumentów handlowych od osób i zakładów zajmujących się przemiałem żyta, handlujących mąką żytnią, przetwarzających mąkę żytnią na pieczywo oraz sprzedających mąkę żytnią i pieczywo z tej mąki.

W tym celu są **organa kontrolne upoważnione do wstępu do lokalów przemysłowych, handlowych i składów powyżej wymienionych.** Winni przekroczenia przepisów cytowanego powyżej rozporządzenia karani będą na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. Dz. U. R. P. Nr. 71 poz. 527, **karą aresztu do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 zł.**

—oo—

Kraków, dnia 29-go września 1927.

Czwartek 29: św. Michała arch.

Piątek 30: św. Hieronima.

Piątek 30: wschód słońca o godz. 5.37, zachód o godz. 17.23.

—oo—

NA OFIARY POWODZI w Małopolsce wsch. złożył p. Józef Koperski, właściciel apteki im. Królowej Jadwigi przy ul. Karmelickiej w Krakowie kwotę 50 zł. Na ten sam cel złożyła apteka pod firmą Wiszniewski przy ul. Florjańskiej, prowadzona przez p. Koperskiego — 100 zł. Za ten szlachetny czyn, wojewoda krakowski p. Darowski przesłał p. Koperskiemu serdeczne podziękowanie.

PRZEDŁUŻENIE WYSTAWY BUDOWNICTWA WODNEGO. Z powodu nadejścia eksponatów z zagranicy, które wskutek trudności clowych nie były w dniu otwarcia wystawione, przedłuża się czas trwania wystawy do dnia 2 października włącznie. Według ogólnej opinji zwiedzających wystawa ta jest nie tylko pouczającą dla inżynierów zawodowych, ale daje ogólne pojęcie wszystkim tak o obecnym stanie budowli wodnych, jak i o najbliższych zamierzeniach na przyszłość w tym kierunku.

MASOWE ZACHOROWANIE ŻOŁNIERZY NA TLE GRYPY. W sprawie tajemniczego zachorowania 79 żołnierzy z 1 p. saperów kolejowych w Krakowie stwierdzili lekarze ostrą grypę. Wczoraj u 60 żołnierzy spadła gorączka. 17-tu jest nadal w stanie gorączkowym a 2-ch najpoważniej chorych przebywa w szpitalu garnizonowym. Pułk jest w dalszym ciągu izolowany. Nowych zachorowań nie zanotowano.

OBŁAWA POLICYJNA. Dnia 27 bm. między godz. 10 a 17 przeprowadzono na terenie Krakowa obławę policyjną, w czasie której doprowadzono do poszczególnych komisarjatów szereg osób podejrzanych. Część z nich po stwierdzeniu identyczności zwolniono, resztę zaś za różne przestępstwa jak również jako poszukiwanych przez władze zatrzymano i odstawiono do sądu.

TAJEMNICZY DOSTAWCA JODYNY. Dn. 6 bm. oferował nieznany osobnik na sprzedaż w jednej z krakowskich aptek słoik 1 kg. „Natrium Jodicum“ firmy Boetringe Comp. Manheim. Ponieważ posiadanie jodyny wydało się aptekarzowi podejrzanem, przeto zatrzymał słoik i kazał podejrzanemu dostawcy przynieść poświadczenie nabycia. Ten jednak więcej się w aptece nie zgłosił, wobec czego aptekarz złożył ten słoik na I. Komisarjacie policji w Krakowie ul. Starowiślna 15.

OKRADZIONY W POCIĄGU. Stojan Stefan Kanburow (Bułgar) zgłosił w Policji, że w pociągu pospiesznym na przestrzeni Dziedzice—Kraków skradziono mu walizkę z bielizną i książkami firmowymi wartości 5.000 zł.

DROBNE KRADZIEŻE. Kurnatowska Marja właścicielka sklepu w Sukiennicach zgłosiła, że dnia 27 bm. około godz. 10 skradziono jej ze sklepu zegarek antyk wartości 400 zł. Salomonowi Glückowi skradziono z domu przy ul. Pędzichów 18 bęben miedziany i część maszyny do prania wartości 10.000 zł. — Przytrzymano Jakóba Zygmunta w chwili, gdy usiłował sprzedać marynarkę skradzioną Sebastjanowi Stachowi.

PORZUCIŁA DZIECKO. Dnia 27 bm. pozostawiła kobieta niestwierdzonego na razie nazwiska w poczekalni III klasy tut. dworca osobowego na ławce niemowlę płci żeńskiej, poczem zbiegła. Dziecko oddano do miejskiego żłóbka, a za matką wszczęto poszukiwania.

WYPADEK PRZY PRACY. Dnia 27 bm. o godz. 12 w południe woźny Banku Polskiego Cieślik Andrzej przy czyszczeniu sufitu spadł do hali i odniósł liczne kontuzje. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu pozostawiło go opiece domowej.

W CZASIE BÓJKI ZŁAMAŁ KOLEDZE RĘKĘ. Lekarz Pogotowia ratunkowego interwenjował wczoraj w południe na ul. Grzegórzeckiej, gdzie 11-letni Franciszek Gierczyński. uczeń, w czasie bójki ze swoim kolegą doznał złamania prawej ręki.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala Marję Gulawę, która w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość kwasu octowego. Powód zamachu nieznany.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WIELKĄ LOTERJĘ KWIATOWO-OWOCOWĄ urządza Centralny Związek zawodowy Ogrodników i Pomocników w niedzielę dn. 2 października w Ujeżdżali wojskowej (koszary Dąbrowskiego) przy ul. Zwierzynieckiej 26. — Kilka tysięcy wspaniałych roślin! Kosze owoców! Wstęp na loterję 40 gr. Cena losu 30 gr. Co czwarty los wygrywa. Początek o godzinie 10.30 rano. Orkiestra dęta. Dochód przeznaczony w połowie na rzecz Związku Ml. Przem. i Rękodz. i na dom starców-ogrodników i inwalidów.

KURS MISTRZÓW STOLARSKICH. Dyrekcja miejskiego Muzeum przemysłowego urządza w bież. roku szkolnym kurs mistrzów stolarskich. Zapisy odbędą się w dniach 8 i 9 października. Bliższe informacje otrzymać można w Dyrekcji Muzeum w godzinach od 8 do 2.

ZARYS POLSKIEJ USTAWY PRZEMYSŁOWEJ. W najbliższych dniach ukaże się w handlu księgarskim „Zarys polskiej ustawy przemysłowej“, zaopatrzony formularzem podań i tekst rozporządzenia Prezydenta R. P. o prawie przemysłowem. Opracował Dr. Jan Wyród, instruktor stowarzyszeń przemysłowych w urzędzie wojewódzkim w Krakowie.

—oo—

—ooo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Człowiek i nadczłowiek“.

Piątek: „Kościuszko pod Racławicami“ (uroczyste przedstawienie z okazji pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Początek o godz. 7 wiecz.).

Sobota: „Koniec Mistres Cheyney“ (premjera), nowość.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Czwartek: „Król Kawy“. Występ gościnny M. Wawrzkowicza.

Piatek: „Król Kawy“. Występ gościnny M. Wawrzkowicza.

Sobota: „Król Kawy“. Występ gościnny M. Wawrzkowicza.

Niedziela popoł. o godz. 4 po cenach zniżonych: „Król Kawy“. Występ gośc. M. Wawrzkowicza. — Wieczorem: „Król Kawy“. Występ gościnny M. Wawrzkowicza.

Poniedziałek: „Król Kawy“. Gościnny występ M. Wawrzkowicza.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Strąciły go w przepaść kobiety“,
SZTUKA: „Szalona Lola“.
WARSZAWA: „Bohater dzikiej Kanady“.
PROMIEŃ: „Tajemnica nocy balowej“.
NOWOŚCI: „Hotel Imperial“.
BAGATELA: „Hotel Imperial“.
UCIECHA: „Noc poślubna“.
CORSO: „Wujcio Maciste“.

—oo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek po raz 8-my „Człowiek i nadczłowiek“ Shaw'a. Jutro w piątek uroczyste przedstawienie z okazji pobytu Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego. Początek o godz. 7-ej, strój uroczysty. Premjera sztuki Fryderyka Lonsdale'a „Koniec Mistres Cheyney“ w sobotę.

Z Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych

komunikują nam, że dnia 15 października b. r. upływa termin uiszczenia należytości za przymusowe ubezpieczenie nieruchomości od ognia.

Właściciele realności, którzy wezwania do zapłaty składki ogniowej otrzymali, lub też nie otrzymali, winni zgłosić się do Kasy Oddziału Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych (Radziwiłłowska 23. I. p., tel. 1048 celem wyrównania przypadającej należności.

Po dniu 15 października b. r. niewykupione kwity rejestrowe odda Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych do ściągnięcia w drodze egzekucji, wraz z ustawowym procentem za zwłokę w myśl art. 32. Ustawy z dnia 27 maja 1927 r. (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 46. poz. 410). 1117

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

—oo—

Życie gospodarczo-społeczne.

Błędy nowego prawa przemysłowego.

Przemysł domowy nie objęty pojęciem „przemysłu“. — Nieuzasadniony a szkodliwy pośpiech w zatwierdzaniu zgłoszeń. — O moralne kwalifikacje petentów. — Nowy ciężar spada na władze administracyjne i sądy.

(III.) A teraz kilka słów o niedomogach rozporządzenia.

Wyjmując z pod pojęcia przemysłu t. zw **przemysł domowy**, tj. „zatrudnienie zarobkowe. wytwórcze, wykonywane ubocznie przy pomocy osób należących do rodziny a nawet służby domowej“ — **ustawa stwarza w tej dziedzinie wielką dowolność i możność interpretacji, która doprowadzi do uchylenia się całego szeregu osób od starań o uprawnienie przemysłowe.** Znając dość powszechną chęć obejścia ustaw w niektórych sferach ludności można z góry żywić obawę, że przepis ten da podstawę do wielu nadużyć, dochodzeń itd.

Dalej, weźmy np. **zgłoszenie jakiegokolwiek przemysłu niekoncesjonowanego** (ustawa bowiem dzieli przemysł na niekoncesjonowany dawniej wolny, koncesjonowany i rękodzielniczy — i rozróżnia też przemysł okrężny, o ile chodzi o kryterjum siedziby). Otóż władza ma potwierdzić zgłoszenie podobnie jak dawniej — **ale z tym dodatkiem, że bezzwłocznie** nawet **bez badania lokalu,** co musi oczywiście nastąpić później. I to potwierdzenie już uprawnia do prowadzenia przedsiębiorstwa. Zgoda! ale jeżeli interesowany nie wykaże należycie swej identyczności, obywatelstwa polskiego, jeśli lokal okaże się cudzy lub bezwzględnie wadliwy. Cóż robić — **To potem dopiero zakazywać mu prowadzenia przemysłu już rozpoczętego, wykreślać z urzędowego rejestru.** Otóż czy nie prościej byłoby **zmodyfikować trochę tę pochopność** i dodać, że należy interesowanemu wydać potwierdzenie **bezzwłocznie po zbadaniu lokalu** no i dodajmy **identyczności** zgłaszającego.

Rzecz powinna znaleźć swój wyraz w rozporządzeniu wykonawczem.

Prowadzenia przemysłu wolnego nie czyni ustawodawca zależnem **od jakiegokolwiek cenzusu moralnego** i od tego, czy interesowany był karany sądownie lub nie. Zapewne jest to wyrazem wysokiej tolerancji, która nie chce nikomu odbierać możności zarobkowania na kawałek chleba, ale... **W pewnych wypadkach może się to okazać niebezpieczne** dopuszczać kogo do prowadzenia procederu, w związku z którym był już poprzednio karany ciężko i bezpośrednio (np. zbrodnia hańbiąca kradzieży, sprzeniewierzenie itp.). Wzorem dawnej ustawy powinna władzy **służyć możność uznania pewnych jednostek, w pewnych okolicznościach za wyłączone od prowadzenia takiego czy innego przemysłu.**

Rozporządzenie, licząc się z dość niskim poziomem naszej administracji gminnej miast, zwłaszcza mniejszych i kresowych. **przekazało zatwierdzenie** (konsentowanie) **całego szeregu większych zakładów przemysłowych. fabryk władzom przemysłowym II. instancji,** tj. urzędom wojewódzkim, **przez co na władze te spadnie pomierny ciężar,** zwłaszcza w zachodnich dzielnicach państwa. Niewątpliwie w praktyce ten przepis centralistyczny ulegnie zmianie a w miastach stanowiących większe ośrodki przemysłowe oraz wyposażonych w fachowy materjał techniczny i urzędniczy, sprawy te zgodnie z zaleceniem rozporządzenia **przekaże się władzom przemysłowym I. instancji**(jak np. magistratowi m. Lwowa, Krakowa itp.). Trudno bowiem, aby władze te przeprowadzając i tak całe wstępne dochodzenia nie miały orzekać **merytorycznie** o dopuszczalności danego zakładu przemysłowego a więc w kwestji, która przedewszystkiem i w najwyższym stopniu dotyka gospodarki komunalnej i wiąże się z wykonywaniem miejscowej policji drogowej. bezpieczeństwa etc. Nowością ustawy jest zastrzeżenie w orzecznictwie karnem przewidzianej zresztą w konstytucji **możności odwołania się w ciągu 7 dni do Sądu powiatowego** (biedne te sądy, czego się na nie nie ładuje!) oraz wprowadzanie **terminów obligatoryjnych,** wiążących władze w załatwieniu podań i spraw. Oby je można było tylko zawsze dotrzymać przy sposobie wnoszenia u nas podań zazwyczaj gołosłownych, niedokładnych, nieudokumentowanych itp. Tu jednak wydanie odpowiednich **wzorów pism oraz bliższe określenie rozporządzenia wykonawczego** — na które czekamy — mogą przynieść walną ulgę.

Oto kilka luźnych uwag. które nie wdając się w ścisły i szczegółowy rozbiór rozporządzenia uważaliśmy za wskazane podać dla użytku i poinformowania interesowanej publiczności. zaznaczając jeszcze raz, że „prawo przemysłowe“ może, zwłaszcza prawnikowi administracyjnemu, nasunąć tu i ówdzie pewne wątpliwości. ale już **dlatego samego, że jest, że istnieje i to dla całej Polski** i że zgodnie z duchem czasu wykazuje postęp w traktowaniu przemysłowca. ułatwiając mu jego proceder i egzystencję — należy je powitać z zadowoleniem i starać się wprowadzić w życie z przekonaniem i dobrą wiarą.

E. Kubalski.

—o:o—

Zachwiała się tendencja na giełdzie.

Kilkudniowy silny nastrój dla papierów **załamał się na wczorajszem posiedzeniu giełdy.** Tendencja naogół była chwiejna. Początkowo mocna — osłabła ku końcowi zebrania. **Obroty jednak znaczne, ruch żywy.** Na pogiełdziu sytuacja podobna. kursa z początku zwyżkowe spadły pod koniec zebrania.

Notowano: Zarobkowy 98, Tohan 15 gr. Zieleniewski 22 i pół do 22¼. Pocisk 2.80. Górka 65.50. Elektrownia 49 i pół do 50, Krakus 33, Chybie 6.40, Jaworzno 23.70 do 23¼. Bank Polski 154 do 150,, Nobel 5.50 do 5.20. Tepege 25, Ćmielów 35 gr.

Rynek walut bez zmiany, czeki bankowo 8.94 do 8.95, gotówka 8.91 i pół do 8.92, Bank Polski płacił za gotówkę 8.88, za czeki 8.91.

W pracowni artysty. Malarz: — To portret mojej dobrej znajomej. Gość: — No, no. To teraz ze znajomością — koniec.

W szkole. Nauczyciel: — Odpowiedz mi na jedno pytanie! Ile jest 467 pomnożone przez 369? Uczeń (bez namysłu): — 1364. Nauczyciel: — W jaki sposób tak prędko pomnożyłeś i czy jesteś pewny, żeś pomnożył dobrze? Uczeń: — Przepraszam pana psora, ale to jest już drugie i trzecie pytanie!

Demonstracyjny strajk w bankach krakowskich.

Poparcie żądań funkcjonarjuszy banku dyskontowego w Warszawie. — O co jest zatarg?

Na dziś od rana **do godz. 11 przed południem** zapowiedział krakowski oddział Związku zawodowego pracowników bankowych **demonstracyjny strajk we wszystkich bankach w Krakowie.**

Decyzja tego strajku zapadła na wczorajszym **wiecu,** urządzonym przez krakowskich urzędników bankowych. na którym przy bardzo licznym udziale zainteresowanych zapadły następujące rezolucje:

„Wyrażamy kolegom z Banku Dyskontowego w ich akcji o byt **całkowitą solidarność** i wzywamy ich. aby nie zaprzestali tej walki. dopóki nie osiągną warunków, należnych im za ich pracę. Przyrzekamy im **poparcie w każdym kierunku,** a jako pierwszy dowód zobowiązujemy się **wpłacić na ich rzecz 3% naszych poborów.** Wyrażamy równocześnie **oburzenie** na niesłychane obchodzenie się dyrekcji Banku Dyskontowego ze swymi pracownikami i ubolewamy, że dotąd nie zechciała załatwić ugodowo słusznych żądań swych pracowników“.

Po uchwaleniu tych rezolucyj zgromadzeni wezwali Zarząd Związku **do proklamowania demonstracyjnego strajku w Krakowie i strajk taki jednogłośnie uchwalono.**

Podłożem strajku w warszawskim Banku Dyskontowym jest żądanie personalu przyznania **podwyżki poborów miesięcznych w wysokości 40% płac dotychczasowych, przyznania dodatku pracownikom żonatym** i przyspieszenia wypłaty **jednorazowej zapomogi na wzór** lat poprzednich.

Zarząd Banku zgodził się jednak tylko **na** jednorazowy zasiłek w wysokości **50%** poborów oraz na poprawę płac urzędników etatowych w tej formie, że minimum ma wynosić 300 zł. miesięcznie, a maksimum 750 zł. miesięcznie. Delegacja urzędników uznała te warunki za nie nadające się do przyjęcia i — **jak** wiadomo — ogłosiła strajk.

—o:o—

Amerykańsko-francuski zatarg celny.

Bezpośrednio po pojawieniu się na Wall Street pogłosek o możliwości zaciągnięcia 6% nowej pożyczki francuskiej nadeszła niespodziewana wiadomość o ogłoszeniu przez Francję nowej taryfy celnej.

Wiadomość ta jest dla tutejszych eksporterów niepomyślna, gdyż nowa taryfa francuska przewiduje bardzo wysokie stawki celne na amerykańskie przyrządy elektryczne, maszyny, przyrządy naukowe i precyzyjne, chemikalja, skóry, materjały wełniane i bawełniane, szkło, porcelanę i t. p. Dotychczas Stany Zjednoczone miały we Francji roczny zbyt na towary o wartości około 80.000.000 dolarów

Z punktu widzenia Francji, taryfa ta jest naturalną konsekwencją traktatu handlowego z Niemcami. Te ostatnie będą mogły w przyszłości skutecznie współzawodniczyć na rynku francuskim z towarami amerykańskiemi.

Chwila wybrana przez Francję wydaje się być bardzo pomyślną, gdyż parlamentarna machina amerykańska jest na dłuższy czas zajęta zagadnieniami z dziedziny polityki wewnętrznej w związku z rozpoczętą już kampanją wyborczą.

Krok rządu francuskiego jest dowodem siły ekonomicznej kraju, a nic nie robi na Amerykanach większego wrażenia niż siła. Jest możliwem. iż tutejszy Departament Skarbu będzie skłonnym, w zamian za ustępstwa taryfowe, nietylko zezwolić na nową pożyczkę francuską, ale nawet poprzeć ją.

Prasa. która często się wyśmiewała ze sentymentalnych argumentów francuskich w sprawie długów, dziś używa podobnych argumentów wskazując na faworyzowanie Niemiec przez Francję kosztem Ameryki, dawnej sojuszniczki.

Obawy tutejszych kół handlowych odnoszą się nie tylko do rynku francuskiego, ale do Europy wogóle; porozumienie Francji z Niemcami uważane jest za objaw groźnych dążeń do utworzenia jednolitego europejskiego frontu ekonomicznego skierowanego przeciwko Stanom Zjednoczonym.

Nowy Jork we wrześniu. A. M.

—o0o—

Ile bydła idzie w Polsce na rzeź?

Z górą 2 i pół miljona sztuk bydła rogatego, 2 miljony sztuk trzody chlewnej i 16 tys. koni.

W ogłoszonych przez Główny Urząd Statystyczny materjałach Ministerstwa rolnictwa znajduje się interesująca statystyka uboju bydła w poszczególnych województwach w roku 1926. **Ogółem w roku ubiegłym poszło na rzeź 2,678.899 sztuk bydła rogatego** (w tem 1 miljon 530 tys. 145 sztuk cieląt), **2,053.340 sztuk trzody chlewnej, 561.803 owiec i kóz, wreszcie 16.831 koni.**

Na pierwszem miejscu **pod względem uboju bydła rogatego stoi województwo warszawskie** (266.201 sztuk), dalej idzie Łódź (263.810). Lwów (252.357). z kolei wysuwa się z pośród województw Lublin (239.965). Poznań (205.501). Kielce (198.045). Białystok (163.689). potem dopiero idzie **Kraków** (160.283). Wołyń (150.536) itd. Najmniejszy ubój bydła wykazuje. województwo tarnopolskie (79.525). Najwięcej cieląt pada ofiarą w województwie lwowskiem (161 tys. 627 sztuk). Kraków figuruje tu cyfrą 93 tys. 787.

Pod względem uboju **trzody chlewnej,** prym trzyma Poznań (**439.736 sztuk**), następnie Śląsk (290.286). Łódź (211.586). **Kraków bije zaledwie 82.116 sztuk trzody chlewnej,** Nowogródek — 8.131 sztuk. Największe hekatomby owiec i kóz padają w Poznaniu (94.943 sztuk), dalej w Białymstoku (83.792). w Łodzi (73.431) itd. Kraków bije 8.841 sztuk.

Rzeźnictwo końskie najsilniej funkcjonuje we Lwowie (6.868 sztuk). dalej na Śląsku (2.405). **w Krakowie (2.608),** w Łodzi (1.556), w Poznaniu (1.216) itd. Województwa poleskie i tarnopolskie ubiły po jednym koniu w ciągu roku. lubelskie zaś, nowogródzkie. wołyńskie i miasto Warszawa nie wysłały na rzeź ani jednej sztuki.

Należy zaznaczyć. że znaczna część mięsa uzyskanego z uboju idzie na eksport po pokryciu zapotrzebowania wewnętrznego.

—o0o—

HENRYK BORDEAUX. 62

Zapora.

Przekład z francuskiego Zofji Skolimowskiej.

Zeszedł ku tamie i stanął na pomoście. Oparł się o balustradę i jak komendant krążownika podziwia podczas manewru na morzu swój statek, tak on oceniał wzrokiem swe dzieło: z jednej strony rozlane wody jeziora o tysiącach iskier zapalonych słońcem, tworzyły rezerwę ujarzmionego potoku. z drugiej. potężny mur betonu przedstawiał w połączeniu ze skałami przełęczy, tworzącymi ochronne wieże, oparcie dla wód ciężaru. Colombier, śniegiem pokryty, przeglądał się w wodnem zwierciedle. W dali, szczyty Dôme d'Or i Mont-Maudet, wraz z orszakiem swoich poddanych. zdawały się rozkosznie drzemać w błękicie niebieskiego sklepienia. Jeśli Tamten. jak mówił Hagard, mógł się poszczycić swym tworem i człowiek nie pozostał w tyle, ujarzmiając naturę. przemieniając nieużyteczne genjusze gór w siłę świetlną i popędową.

Max Gall. bez czczej chwalby mógł być dumnym ze swego dzieła. Pod jego kierownictwem powstawały nowe przedsiębiorstwa w Pirenejach, w Alpach Delfinatu, oraz w Algerji. Należał do onej rasy zdobywców, zapładniających ziemię i podziemia, wydobywając z niej to wszystko. co określa jedno słowo postęp. Atoli ów postęp. w tej chwili i w tem miejscu. nie wywołuje w nim zadowolenia, jakkolwiek stwierdza jego wielkość. Wszak na tym samym pomoście, gdzie obecnie rozmyślał, on. który na rozmyślania tak pokrewne marzeniom nigdy nie miał czasu i nie miał ich we zwyczaju, Mikołaj Hagard na śmierć go skazał za zagładę sioła. Myśliwy giemz wziął go na cel a potem oszczędził. nie ze względu na niego. lecz przez cześć dla Tamtego. oraz Jego przykazań. onych przykazań sławionych umierającym głosem proboszcza. gdy w gorączce powtarzał: Dekalog. dekalog. O co był oskarżonym? O to, że zatapiając zmarłych, odciął żywych od przeszłości, a stwarzając fabryki i warsztaty. odwrócił ludność od rolnictwa. Otóż zaszłe wypadki świadczyły o słuszności zaginionego a przeciwko niemu. Wieś stwarza się powoli. nie improwizuje się jej od razu. Wytwarza ją przeszłość w związku z przyszłością. powstaje między umarłymi a żywymi, na tem samem miejscu, najczęściej w tych samych siedzibach. powiększanych. przebudowywanych. upiększanych. Ten Vallon-Nowy. sztuczny i bez cmentarza. nikogo już nie zatrzyma. Powoli opustoszeje. A czyż i on nie zaprzeczył samemu sobie, radząc Żozecie i Kasprowi, narzeczonym. pozostać na miejscu. prowadzić dalej dzieło swych przodków, oprzeć się pokusie wyjazdu. pokusie życia szerszego i bardziej słonecznego. takiego właśnie. jakie on byłby wybrał?

W istocie rzeczy. problemat był duże głębszy. Postęp wiedzy. postęp przemysłu. postęp materjalny nie łączy się wcale z postępem ducha ludzkiego. Przeciwnie. zaostrza fatalnie zawiści. pragnienia, ambicje. pobudza apetyty i pożądliwości. Jakaż siła położy tamę tej fali. temu wezbranemu prądowi grożącemu zalewem? Któż zbuduje zaporę?

Czy demokracja? Roześmiał się z politowaniem na wspomnienia teoryj polityków, których zaprzągł do swojego sukcesu przeróżnymi środkami, tych powiatowych wielkości jak Mariton syn i ojciec. wyrosłych tak licznie dzięki miernocie parlamentów, tych wielkich drapieżców. czyhających na tekę ministerjalną, nie posiadając żadnej doktryny, ni zrozumienia praw historycznych, a nawet i tych umysłów szerokich i dobrej woli, zwalczonych odrazu wskutek słabości charakteru. niezdolności do akcji na dłuższą metę i niemożliwości stworzenia podstaw moralnych po za bogami starożytności. a przedewszystkiem po za Wieczystym Bogiem. Czyż demokracja ze swą namiętną manją równości. sprowadzaniem wszystkich do jednego poziomu. tak przeciwnego naturze, nie stara się temsamem tłumić w zarodku wszelkich genjuszów, bohaterów. świętych, jedynych istot. zdolnych naprawdę zapewnić duchowi ludzkiemu postęp?

Któż przeto zbuduje tamę? W Vallon-Nowym jedyny człowiek stanowił ową zaporę. ten. którego zwłoki spoczywają pod kwiatami. a który w gorączce przyzywał Dekalog. W zeszłem stuleciu w czasach, gdy przemysł począł panować nad światem. inżynier światły i mądry, Max Gall ubiegłych lat, przedsięwziął szereg podróży przez kraje cywilizowane, celem zbadania warunków pracy robotników, by ze swych obserwacyj zdobyć podstawy dla wiedzy socjalnej. Wyruszył w drogę bez idej powziętych naprzód, pragnąc się oprzeć wyłącznie na rzeczywistych faktach. Zwał sie Fryderyk le Play i z dobrowolnie przyjętej misji wywiódł obszerne dzieło „Robotnik europejski“. w którem wyrzeka się odkrycia prawd nowych, wierząc jedynie w skuteczność Dekalogu, jak ksiądz Berger w agonji. Również i historyk. najlepszy znawca wygasłych społeczności. Fustel de Coulange. wyłożył w „Starożytnych grodach“ ścisłą łączność rozkwitu rodzin i ludów z poszanowaniem larów i odczuciem boskości. Z chwilą. gdy ta zapora znika. fala ludzkości rozprasza się wszędy a świat cały może powoli zaginąć w anarchji i bezładzie.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Polski pakt z Rosją.

Warszawa. (PAT) Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: Ostatnie rozmowy komisarza ludowego do spraw zagranicznych Cziczerina z posłem Patkiem doprowadziły do uzgodnienia niektórych punktów dotyczących paktu o nieagresji. Jednocześnie podczas tych rozmów został ustalony spis tych artykułów, co do których dotąd nie nastąpiło jeszcze uzgodnienie. Poseł Patek wyjechał na Kaukaz celem wizytacji konsulatu polskiego w Tyflisie. Po powrocie do Moskwy konferencje jego z komisarzem ludowym Cziczerinem w sprawie paktu o nieagresji zostaną znów podjęte. Do kwestyj jeszcze nieuzgodnionych zaliczyć należy przedewszystkiem konieczność uzgodnienia paktu polsko-sowieckiego z paktem Ligi Narodów, oraz sprawę określenia interesów Polski w związku z utrzymaniem istniejącego stanu rzeczy w Europie północno-wschodniej.

2.950 DOL. Z AMERYKI NA POWODZIAN.

Warszawa. (PAT.) Na imię p. Prezydenta Rzplitej zostały nadesłane ofiary pieniężne na rzecz powodzian w Małopolsce od polsko rumuńskiego zjednoczenia w Ameryce w Chicago w wysokości 2.450 dol. oraz na imię p. Prezydentowej od dziennika „Nowy Świat“ z Nowego Jorku w wysokości 500 dol.

WYCIECZKA WĘGIERSKA.

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu 10 października przybywa do Polski delegacja przedstawicieli organizacji zrzeszeń gospodarczych węgierskich. 10 października delegaci będą w Krakowie, 13 w Łodzi, 14 i 15 w Warszawie.

—oOo—

Zgromadzenie Polaków w Niemczech

Berlin. (PAT.) Jak donoszą dzienniki berlińskie odbyło się w bieżącym tygodniu w Berlinie zgromadzenie Polaków w Niemczech, na którem sekretarz generalny zw. mniejszości narodowych w Niemczech p. Kaczmarek wygłosił referat o kongresie mniejszości narodowych w Genewie i przedstawił Zgromadzeniu powody, dla których mniejszości narodowe w Niemczech wystąpiły z kongresu. Po referacie i dyskusji, zgromadzenie uchwaliło rezolucję, w której wyrażono uznanie dla delegatów polskich w Genewie. W rezolucji tej zebrani z radością stwierdzają fakt całkowitej solidarności mniejszości słowiańskich na kongresie w Genewie i wzywają delegatów polskich do energicznej akcji w celu zacieśnienia łączności między bratniemi mniejszościami słowiańskiemi.

—oOo—

Opozycja w Rosji podnosi głowę.

Warszawa. (Telef. wł.). Moskiewska „Prawda“ donosi, że wybory do prezydjów kółek komunistycznych w przedsiębiorstwach sowieckich w Moskwie wykazały ożywienie agitacji opozycyjnej. Opozycjoniści brali udział we wszystkich zebraniach wyborczych, występując przeciwko polityce Centralnego Komitetu Partji, malując stan gospodarczy Rosji w ciemnych barwach i żądając wprowadzenia zasad demokracji w życiu Rosji sowieckiej. Wskutek zastosowania represyj nie udało się opozycji osiągnąć ani jednego mandatu w prezydjach komunistycznych.

—oo—

Warszawa. (Telef. wł.). G. P. U. w Piotrogradzie aresztowało 6 osób, należących do szajki bandyckiej, która dokonała szeregu napadów i rabunków, między innemi na oddział sowieckiego banku państwowego w Piotrogradzie. Dwie z pośród aresztowanych osób należą do partji komunistycznej.

Konkordat Litwy z Watykanem podpisany.

Rzym. (PAT) Dziś rano został tu podpisany pomiędzy Litwą a Stolicą Apostolską konkordat. Aktu podpisania dokonał kardynał Gaspari, pełnomocnik Stolicy Apostolskiej, oraz litewski premjer Woldemaras. Po podpisaniu dokumentów przyjął Papież premjera Woldemarasa oraz pełnomocnika litewskiego przy Stolicy Apostolskiej na audjencji.

Sprawa Westerplatte znów odroczona

Z POWODU SPRZECIWU STRESEMANNA.

Genewa. (PAT) Na wtorkowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów rozpatrywano sprawę regulowania używalności Westerplatte przez Polskę. Na czerwcowej sesji Rady Ligi zadecydowano utrzymanie prowizoryczne istniejącego stanu rzeczy według orzeczenia wysokiego komisarza Ligi aż do zbadania uwag rządu polskiego i Gdańska. We wtorkowym obszernym raporcie Willegas rozpatrując wszechstronnie prawa Polski do wyładowania i magazynowania amunicji na Westerplatte oraz prawa Gdańska do wykonywania niektórych czynności urzędowych na tym terenie, systemu kontroli i nadzoru nad bezpieczeństwem przy przechowywaniu ładunków i transportów amunicji, jakoteż rozporządzanie co do ekspedycji celnej, zaproponował Radzie Ligi rezolucję zatwierdzającą prawa Polski zgodnie z dotychczasowym stanem rzeczy.

Przemawiał prezes senatu gdańskiego Sahm, który domagał się wolnego dostępu urzędników, a więc i policji gdańskiej na Westerplatte, motywując to koniecznością wykonywania nadzoru nad bezpieczeństwem oraz prawem Gdańska do wykonywania władzy na całem terytorjum Wolnego Miasta. Komisarz gen. Rzplitej Strassburger przypomniał, że zanim nastąpił układ z Gdańskiem co do Westerplatte, sprawa była przedmiotem długich pertraktacyj pod przewodnictwem wysokiego komisarza. Z układu wynika, że Polska ponosi całkowitą odpowiedzialność za rozporządzenia i bezpieczeństwo na Westerplatte, przyczem również odpowiedzialność materjalną za ewentualne szkody. Zaznaczył, że niektórzy urzędnicy gdańscy mają dostęp na Westerplatte. Dopuszczać jednakże zbyt łatwo licznych urzędników na terytorjum, na którem znajduje się amunicja, byłoby zmniejszeniem bezpieczeństwa dla ludności gdańskiej, a odpowiedzialną za to bezpieczeństwo jest Polska, wreszcie wypowiedział się za przyjęciem raportu Willegasa.

Minister Stresemann domagał się dalszego badania sprawy przez przydzielenie sprawozdawcy, dwóch prawników, przyczem zapowiedział kategorycznie, że za dzisiejszą propozycją sprawozdawcy głosować nie będzie. Ponieważ uchwała Rady Ligi winna zapadać jednomyślnie, przeto tego rodzaju złożenie veta przez Stresemanna spowodowało dalsze odłożenie sprawy do ostatecznego ustalenia normy korzystania z terytorjum Westerplatte. W ten sposób na następnej sesji Rady Ligi sprawa Westerplatte będzie przedmiotem obrad po raz 17-ty. Jednakże do czasu ostatecznej decyzji obowiązuje dotychczasowy stan rzeczy.

Rada Ligi przyjęła polską rezolucję.

Genewa. (PAT) Na wieczornem posiedzeniu Rady Ligi przyjęto bez dyskusji rezolucję potwierdzającą, przyjętą poprzednio przez Zgromadzenie Ligi rezolucję Polski. Dzisiejsza rezolucja Rady Ligi brzmi: Rada Ligi przyjmuje do wiadomości rezolucję przyjętą przez Zgromadzenie Ligi, zabraniającą wszelkiej wojny napastniczej i oświadczającą, że wszystkie środki pokojowe winny być zastosowane dla regulowania sporów jakiejkolwiek byłyby one natury powstających pomiędzy państwami oraz prosi sekretarza generalnego o podanie rzeczonej rezolucji wszystkim państwom będącym członkami Ligi Narodów.

—oo—

Genewa. (PAT.) Rada Ligi Narodów przyjęła dziś ostatecznie sprawozdanie, które zwraca się do komitetu przygotowawczego międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej z prośbą o przyspieszenie prac, tak aby wspomniana konferencja mogła być zwołana jak najszybciej po zakończeniu prac komitetu.

Następnie Rada Ligi po przyjęciu sprawozdania ministra Stresemanna o stworzeniu nowej organizacji gospodarczej Ligi Narodów, zajęła się prośbą rządu greckiego w sprawie urzędowej wykładni paragrafu 190 i 192 Traktatu Wersalskiego. Chodzi tu o sprawę okrętu wojennego Salamis, który zamówiony został przez rząd grecki przed wybuchem wojny w roku 1914, w stoczni niemieckiej w Szczecinie, a którego rząd nie zdążył już otrzymać.

—oo—

Zgromadzenie Ligi Narodów zakończyło obrady.

Genewa. (PAT) We wtorek o godz. 13-tej przewodniczący Guani zamknął 8-me zgromadzenie Ligi Narodów. Oświadczył on, że tegoroczne obrady zostały uwieńczone całkowitem powodzeniem. Generalna debata nad działalnością Rady Ligi Narodów, jak również wszystkie inne dyskusje nacechowane były jeszcze większą życzliwością, niż w latach ubiegłych. Sprawa przygotowania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej znalazła na obecnej sesji szczere i poważne poparcie. Tak więc możemy osiągnąć ostateczny cel nietylko w jednym kierunku. Koniecznem jest zniesienie szaleństw i barbarzyństwa, jakie przedstawia wojna współczesna. Bez obawy i lęku będziemy mogli spojrzeć w przyszłość, jeżeli kroczyć będziemy nadal naprzód zdecydowanie po obranej już drodze. Niedaleką jest chwila — zakończył Guani — gdy będziemy mogli zbierać plony z zasianego tu ziarna.

Słowa te przyjęło zgromadzenie hucznemi oklaskami.

—oo—

Briand wyjechał.

Genewa. (PAT) W godzinach popołudniowych Briand odjechał do Paryża.

DELEGACJA NIEMIECKA WYJEŻDŻA WE ŚRODĘ.

Berlin. (PAT) Delegacja niemiecka odjechać ma z Genewy we środę wieczorem. Jak twierdzą dzienniki zbliżone do kół rządowych, nie należy się spodziewać w bieżącym tygodniu posiedzenia gabinetu. Rząd Rzeszy zbierze się dopiero w przyszłym tygodniu, aby wysłuchać sprawozdania ministra Stresemanna o przebiegu obecnych obrad Rady Ligi.

GRECJA W KOMISJI PRZYGOTOWAWCZEJ

Genewa. (PAT.) Ze względu na osobę Politisa obeznanego doskonale ze sprawami bezpieczeńswa i arbitrażu, Rada Ligi Narodów postanowiła, że Grecja w drodze wyjątku brać będzie udział w pracach komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

PORUCZNIK OLESZKOWSKI KOMISARZEM RZĄDU W ZAKOPANEM.

Zakopane (AW.) Komisarzem rządu dla gminy klimatyki Zakopanego został jak się dowiadujemy mianowany porucznik Oleszkowski, były urzędnik administracyjny mający opinję dobrego fachowca i organizatora. Dotychczasowy komisarz rządu dla gminy p. Starosolski przeniesiony został — jak już donosiliśmy — do województwa krakowskiego, a pełniący zastępczo funkcje komisarza rządu dla klimatyki dr. Wróblewski wraca na dawne swe stanowisko dyrektora wojewódzkiego urzędu zdrowia.

—o:o—

Bułgarja zrzuca odpowiedzialność.

Graz. (PAT.) „Tagespost“ donosi z Białogrodu, że ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało odpowiedź bułgarską w sprawie działalności band na terytorjum jugosłowiańskiem. Rząd bułgarski zwraca się wprawdzie przeciwko tej działalności, odrzuca jednakże wszelką odpowiedzialność.

Zmiany w angielskiej Izbie Lordów.

Berlin. (PAT) „Vossische Ztg“ donosi za „Manchester Guardian“, że w łonie gabinetu angielskiego mają zajść poważne zmiany. Lord Balfour ma ustąpić, a na jego miejsce prezesem Rady tajnej ma być zamianowany dotychczasowy minister wyznań lord Percy. Na miejsce lorda Percy ma przyjść były doradca finansowy Polski p. Hilton Young, który obecnie przebywa w Genewie jako przedstawiciel rządu angielskiego. Na miejsce zaś lorda Cecila ma zostać kanclerzem księstwa Lancaster dotychczasowy przedstawiciel Indji w Lidze Narodów lord Lytton.

—oOo—

Japonja zadowolona z wyników konferencji genewskiej.

Londyn. (PAT) Z Tokio donoszą, że kierownikowi delegacji japońskiej na genewską konferencję rozbrojeniową na morzu, admirałowi Saito zgotowała ludność po powrocie entuzjastyczne przyjęcie. Tak ludność, jak i rząd wyraziły mu swą wdzięczność za to, że udało mu się w Genewie doprowadzić do zacieśnienia przyjaźni angielsko-japońskiej i do rozluźnienia przyjaźni między Anglją a Ameryką.

—OO—

Pierwsze posiedzenie skupczyny 6. X.

Białogród. (PAT) Nowowybrana skupczyna zbierze się na pierwsze posiedzenie w dniu 6-go października.

—oOo—

Pruska pożyczka skończyła się fiaskiem

Berlin. (PAT) Cała prasa berlińska poruszona jest głęboko wiadomością nadeszłą z Nowego Jorku o trudnościach, jakie wyłoniły się przy realizacji 30-miljonowej pożyczki dla państwa Pruskiego. „Vossische Ztg“ oświadcza, że urzędowe koła pruskie dotychczas nie mają żadnych dostatecznych informacyj o przyczynach zwłoki. W związku z tem Biuro Wolfa ogłasza dokumenty stwierdzające, że departament stanu miał oświadczyć jednemu z bankierów w Nowym Jorku, że żadnych sprzeciwów co do pożyczki pruskiej nie miał. Poza tem ten sam bankier amerykański miał oświadczyć, że dotychczas nie był wogóle wyznaczony żaden termin konkretny dla wyłożenia pożyczki pruskiej. „Vossische Ztg“ oświadcza w odpowiedzi na ten komentarz, że wszystkie te informacje są bardzo niewyraźne i nie pozwalają dotychczas wysnuć wniosku, czy poza technicznemi pewnemi względami nie istnieją jakieś inne względy, które spowodowały zwłokę w wyłożeniu pożyczki pruskiej do podpisu.

Rzeczy ciekawe.

Choroba raka wśród ludów Europy.

Znany medyk szwajcarski prof. Pittard z Genewy ułożył antropologiczną mapę Europy, wykazującą, jakie rozmiary przybiera klęska raka wśród poszczególnych klas i narodów, zamieszkujących Europę. Z niezwykle cennego dokumentu tego wynika, że straszliwa ta choroba pochłania największą stosunkowo ilość ofiar z pomiędzy szczepów t. zw. „długogłowych“, zamieszkujących północne kraje Europy. Śródziemnomorskie natomiast i adrjatyckie ludy, należące do rasy „okrągłogłowych“, wykazują znacznie większą odporność organizmu na wszelkiego rodzaju złośliwe nowotwory.

Jak żyją korale?

W najbliższej przyszłości uda się do wysp koralowych, znajdujących się w pobliżu wybrzeży Queensland, ekspedycja naukowa, złożona z 7 uczonych i personelu pomocniczego. Ekspedycji przewodniczyć będzie dr. Younge. Badania potrwają prawdopodobnie około roku i obejmą studja z dziedziny rozwoju organizmów koralowych i im pokrewnych. Poza pracami wybitnie naukowemi uczeni zajmą się również badaniem tamtejszej flory i fauny z punktu widzenia jej wartości ekonomicznej. W ten sposób badania obejmą życie i zwyczaje gatunku ostryg jadalnych i wydzielających perły, życie żółwi i ślimaków morskich, które po uwędzeniu stanowią w Chinach artykuł spożywczy. Badane będą także pewne gatunki ryb w związku z możliwością rozszerzenia rybołówstwa na wymienione obszary.

Jednakże celem głównym ekspedycji jest zbadanie procesu formowania się raf koralowych, odgrywających wielką rolę w kwestji bezpieczeństwa żeglugi w tamtych okolicach. Ekspedycja ma zbadać słuszność teorji, głoszącej, że rafy tamtejsze ulegają na pewnej wysokości kruszeniu się i zanikaniu. Badania będą zześrodkowane wzdłuż t. zw. wielkiej barjery i wrót koralowych, ciągnących się w pobliżu i wzdłuż wybrzeży Queensland na przestrzeni 1250 mil przy szerokości w niektórych miejscach ściany głównego łańcucha raf, wynoszącej kilka mil.

Radio.

ZJAZD PROGRAMOWY RADJOSTACYJ POLSKICH W KATOWICACH. W związku z zamierzonem w najbliższych tygodniach otwarciem wielkiej stacji w Katowicach, zjeżdżają się tam w dniach 5 i 6 października br. kierownicy wszystkich polskich radjostacyj nadawczych i kierownicy działów programowych, aby wspólnie naradzić się nad programem pracy i ustalić sposób kooperacji na przyszłość, oraz wzajemnej transmisji szczególnie interesujących koncertów i odczytów. Centralną stację warszawską reprezentować będą na zjeździe: dyr. P. R. Chamiec, prof. Mościcki, prof. Czerniawski, red. Woronicz. Z radjostacji krak. wyjeżdżają: dyr. Bron. Winiarz, kier. działu odczytowego Dr Jan Nowak, prof. U. J., muzycznego: prof. Dr Zdz. Jachimecki i teatralno-literacki: Dr Zygmunt Nowakowski. — Poznań reprezentuje dyr. Łukasiewicz i in., a radjostację katowicką dyr. inż. Litwiński i prof. Tymieniecki. Zjazdy takie odbywać się mają co miesiąc, przyczyniając się niewątpliwie do rozwoju radjofonji w Polsce.

RADJO A PRZYJAZD P. PREZYDENTA DO KRAKOWA. Przebieg uroczystego posiedzenia Akademji Umiejętności, które odbędzie się w piątek 30 bm. o godz. 12.30 w obecności p. Prezydenta Rzpltej, będzie transmitowany na całą Polskę przez radjostację krakowską.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 30 września.

Kraków (422): godz. 12 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i sygnał czasu oraz koncert z płyt gramofonowych z firmy Tadeusza Bergera, Kraków, ulica Szewska 22, 17.25 Program dla dzieci, 18 Transmisja z Warszawy, 19 Rozmaitości, 19.10 Odczyt p. t. „Igrzyska olimpijskie dawniej a dzisiaj“ wygłosi p. Henryk Hoyer, 19.30 Odczyt p. t. „Przegląd geograficzno-gospodarczy“ wygłosi Dr W. Ormicki, asyst. U. J., 20 Komunikat sportowy i inne, 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111): godz. 9 Transmisja z Poznania. Nabożeństwo żałobne i tumulacja zwłok ks. kard. Ledóchowskiego w Katedrze Poznańskiej. Kazanie wygłosi JE. ks. biskup Lisiecki. 12 Sygnał czasu, komunikaty, 15 Komunikaty, 16.30 Transmisja z Poznania. Referat JE. ks. biskupa Okoniewskiego p. t. „Znaczenie misji w dobie obecnej“ z okazji „Międzynarodowego akademickiego kongresu misyjnego“, 17 Program dla dzieci i młodzieży: Żywy numer „Płomyka“, ilustrowany muzyką i śpiewami, 17.50 Nadprogram, komunikaty, 18 Koncert popołudniowy, 19 Komunikaty PAT., 19.15 Rozmaitości, 19.35 Odczyt, 20 Komunikat rolniczy, 20.30 Koncert wieczorny. Transmisja inauguracyjnego koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. Podczas przerwy koncertu biuletyn „Messager Polonais“ w języku francuskim, 22 Komunikaty, sygnał czasu.

Poznań (280.4): godz. 9 Transmisja nabożeństwa żałobnego i tumulacji zwłok ks. kard. Ledóchowskiego z kazaniem JE. ks. biskupa Lisieckiego. 13 Notowania giełdy zbożowej i towarowej. Koncert orkiestry 58 p. p., 14 Notowania giełdy pieniężnej, 16.30 Transmisja 4-go zebrania plenarnego Międzynarodowego Akademickiego Kongresu Misyjnego. Referat p. t. „Znaczenie Misji w dobie obecnej“ wygłosi JE. ks. biskup Okoniewski, 17.30 Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka“, 19 Nadprogram i komunikaty, 19.10 Referat pt. „Z postępów nauki o dziedziczności“ (na tle 5-go Międzynarodowego Kongresu Genetycznego, odbytego w Berlinie) wygłosi prof. W. P. Dr Wodziczko, 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

Drobne ogłoszenia od słowa	7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej	
Układ tabelaryczny 50% drożej	

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Serca litościwe.

prosi o poratowanie ciężko chory od szeregu lat ukończony maturzysta, pozbawiony zupełnie wszelkich materjalnych środków i pomocy, która w tym wypadku okazuje się tem więcej konieczną, że odpowiednia kuracja mogłaby tego chorego w krótkim czasie przywrócić do zupełnego zdrowia. Kogo Opatrzność obdarzyła dobrem zdrowiem, raczy łaskawie przesłać dla cierpiącego tak długo maturzysty choćby najskromniejszą ofiarę do Urzędu parafjalnego w Tarnowcu obok Jasła. Adres chorego: Ludwik Uram, Tarnowiec ad Jasło. 1122

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Forka.